KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XVII. SOSNOWIEC, PIĄTEK 17 WRZEŚNIA 1926 R. NR. 213

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61 553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Polska otrzymała w Lidze Narodów miejsce niestałe.

Przebieg głosowania.

Genewa, 16 września (PAT) — Na dzisiejszem przedpołudniowem Zgromadzeniu Ligi Narodów przeprowadzono wybory niestałych członków Rady Ligi Narodów.

W pierwszem głosowaniu wzięło udział 49 państw. Absolutna większość wynosiła 25 głosów. Wynik głosowania następujący:

Kolumbia	—	46 głosów
Polska	—	45 „
Chile	—	43 „
San Salvator	—	42 „
Belgja	—	41 „
Rumunja	—	41 „
Holandja	—	37 „
Chiny	—	29 „
Czechosłowacja	—	23 „
Persja	—	20 „
Portugalja	—	16 „
Finlandja	—	14 „
Urugwaj	—	9 „
Kanada, Estonja, Danja, Sjam po		2 „

Po zakończeniu głosowania przewodniczący Zgromadzenia Ninczicz oświadczył, że pierwszych 8 państw zostało wybranych do Rady Ligi Narodów, co do dziewiątego miejsca musi nastąpić ponowne głosowanie, które rozstrzygnie między kandydatami Czechosłowacji, Persji, Portugalji i Finlandji.

W drugim głosowaniu Czechosłowacja otrzymała 27 głosów i została w ten sposób wybrana do Rady Ligi Narodów. Finlandja otrzymała głosów 11, Portugalja 7, Irlandja 4.

Z kolei przewodniczący Ninczicz złożył życzenia wszystkim państwom, które otrzymały mandaty w Radzie.

Następnie delegat Urugwaju odczytał oświadczenie w którem Urugwaj wycofał się z Rady Ligi.

Zgromadzenie Ligi Narodów przystąpiło po wyborze niestałych członków do wyboru tych członków, których mandaty będą trwały przez 3 lata. Mandaty te przyznano: Polsce (44 głosami), Chile (41 gl.) i Rumunji (30 gl.). Dwuletnie mandaty przyznano z kolei: Holandji (47 gl.), Kolumbji (47 gl.) i Chinom (43 gl.). Pozostałe państwa a mianowicie Belgja, Czechosłowacja, San Salvator otrzymały mandaty na 1 rok.

Polska przedstawiła następnie pisemną prośbę o przyznanie jej prawa reelekcji po upływie 3-letniego okresu. Przystąpiono do głosowania, na zasadzie którego Polska otrzymała miejsce reelekcyjne 36 głosami przeciwko 8. Ponadto oddano 4 białe kartki. W ten sposób Polska uzyskała wymaganą większość dwie trzecie głosów.

Głosy prasy niemieckiej.

Berlin, 16.9 (PAT) — Omawiając wyniki dzisiejszego głosowania w Genewie zaznacza „Vorwärts", że Niemcy swój zamiar głosowania za przyznaniem Polsce półstałego miejsca w Radzie Ligi ogłosiły już dawniej i w tym duchu delegacja niemiecka działała. W głosowaniu nad reelekcją Niemcy oddały białą kartkę. Gdyby do reelekcji stanęło jeszcze jakie inne państwo, jak np. Belgja, to delegacja niemiecka mogłaby głosować za przyznaniem Polsce tego prawa. Ponieważ jednak ubiegała się o to tylko Polska, Niemcy uznały, że właśnie ta reelekcja miałaby charakter demonstracyjny jako wotum zaufania dla Polski, a do tego Niemcy nie miały powodu się przyczynić. Dziennik socjalistyczny zapowiada, że fakt głosowania Niemiec za Polską jest wstępem do nowej ery przyjaźni i współpracy Rzeszy z ich sąsiadami na Wschodzie.

„Berliner Tageblatt" stwierdza, że przez pozyskanie 45 głosów dla swej kandydatury Polska odniosła wielkie zwycięstwo moralne.

Korespondent genewski „Lokalanzeigera" wskazuje na doniosłość dziejowej chwili, gdyż Niemcy i Polska wejdą dziś równocześnie do Rady Ligi. „Sprawdziły się nasze najsmutniejsze oczekiwania", pisze to pismo. „Stwierdzamy, że delegacja niemiecka nie uczyniła nic, aby całej tej sprawie nadać inny obrót".

„Deutsche Allgemeine Zeitung" wskazuje na uprzywilejowane stanowisko Polski podczas dzisiejszego głosowania, zaznacza jednak, że dzisiejsze zwycięstwo Polski ma charakter problematyczny. Tem wotum zaufania ze strony Zgromadzenia, pisze dalej dziennik, organ nacjonalistyczny, marszałek Piłsudski nie potrafi jeszcze ustabilizować złotego ani uzyskać pożyczki amerykańskiej. Należy oczekiwać, że Polska rozwijając dalsze zdobycze dzisiejszego popołudnia wzmoże swoją propagandę. W końcu pismo wyraża obawę, że Polska jako członek Rady Ligi skorzysta ze swego prawa weta i uniemożliwi w ten sposób osiągnięcie stabilizacji stosunków w Europie. Wszystkie te rozważania, wskazują zdaniem „Deutsche Allgemeine Zeitung" na to, że opinja świata jest jeszcze bardzo daleka od tego, aby naprawić „zbrodnię traktatu wersalskiego".

Na drodze do pacyfikacji.

Genewa, 16.9 (PAT) — Komisja prawnicza Zgromadzenia Ligi zebrała się dziś popołudniu pod przewodnictwem radcy związkowego Motty w celu ustalenia programu prac na przyszły tydzień. Komisja ta będzie się zajmowała sprawą pokojowego załatwienia zatargów międzynarodowych jak również położeniem wytworzonem przez zawarcie traktatów locarneńskich i innych układów, dotyczących bezpieczeństwa i rozbrojenia. Sprawy te przejdą do komisji prawniczej po załatwieniu ich przez trzecią komisję rozbrojeniową.

Rozmowa dyplomatów.

Paryż, 16.9 (AW) Prawdopodobnie jutro Briand opuści Genewę, a to po rozmowie ze Stresemannem, której przypisują wielkie znaczenie polityczne. Krążą pogłoski, że Briand niebawem spotka się z Mussolinim w jednej z miejscowości zagranicznych dla omówienia aktualnych spraw.

Uśmiechy Chamberlaina i Brianda.

Berlin, 16.9 (PAT) — „Deutsche Allgemeine Zeitung", opisując przebieg dzisiejszego Zgromadzenia Ligi, podaje, że Briand i Chamberlain z uśmiechem śledzili przebieg głosowania, ponieważ zgóry znali jego rezultaty. Ze wszystkich stron gratulowano delegacji polskiej.

„Preussische Kreuzzeitung" dochodzi do wniosku, że przeciwnikom Niemiec udało się ich izolować w Radzie. Nie trudno wobec tego stwierdzić, pisze dziennik, że wpływ Niemiec na ukształtowanie się przyszłej międzynarodowej sytuacji jest niewielki.

„Germanja" zaznacza, że powszechnie przypuszczają, iż Niemcy oddały swój głos za Polską. Fakt ten podkreślają w kołach zbliżonych do Ligi Narodów z zadowoleniem. Dziennik występuje wrogo przeciw stanowisku zajętemu przez niemiecką prasę nacjonalistyczną wobec rezultatów dzisiejszego głosowania.

„Börsenzeitung" wskazuje na to, że Polska osiągnęła wszystko, czego chciała.

Po wyborach.

Genewa, 16.9 (PAT) — Po ogłoszeniu rezultatu głosowania delegacja polska podziękowała Briandowi za wydatne poparcie, dzięki któremu osiągnięto tak pomyślne wyniki.

Następnie zabrał głos Stresemann i oświadczył, że jest zachwycony rezultatami wyborów do Rady, która w obecnym składzie będzie mogła znakomicie pracować.

Genewa, 16.9 (PAT) — Po zakończeniu wyborów i po udzieleniu kilku informacyj dotyczących porządku dziennego plenarnego zgromadzenia, posiedzenie zostało zamknięte o godz. 13 m. 5. Następne posiedzenie Zgromadzenia odbędzie się w sobotę przedpołudniem. Posiedzenie to zajmie się rezolucjami, powziętemi w komisji rozbrojenia i sprawozdaniami.

Nowy skład Rady Ligi Narodów.

Genewa, 16.9 (PAT) —Dziś popołudniu zebrała się Rada Ligi Narodów w nowym składzie. Do Rady wchodzi 8 państw, które dotychczas nie były w niej reprezentowane. Są to: Polska, Niemcy, Rumunja, Chile, San Salvator (Kolumbja, Holandja i Chiny. Dzisiejsze wybory nie były dla nikogo niespodzianką. Spodziewano się bowiem ogólnie, iż właśnie te państwa wejdą do Rady.

Wezwanie do Genewy.

Berlin, 16.9 (PAT) — Poseł polski przy rządzie Rzeszy Olszowski na telegraficzne wezwanie ministra spraw zagranicznych Zaleskiego wyjechał wczoraj wieczorem do Genewy.

Pożyczka amerykańska.

Warszawa, 16.9 (Tel. wł. Obiegają pogłoski, że Rząd otrzymał ofertę na zaciągnięcie większej pożyczki amerykańskiej. Rząd jednak z oferty tej nie zamierza skorzystać wobec tego oferta będzie zmodyfikowana w ten sposób, że koncern amerykański wejdzie w porozumienie z prywatnemi polskiemi przedsiębiorstwami.

Konferencja premjera Bartla z marsz. Ratajem

Warszawa, 16.9 (AW) Marszałek Rataj odbył dzisiaj o godzinie 1 konferencję z premjerem Bartlem w sprawie przeprowadzenia preliminarza budżetowego na 4 kwartał.

Tajemnicze rokowania z Litwinami.

Mąż zaufania min. Piłsudskiego w Kownie.

Kowno, 16.9 (AW) Według doniesień „Litauische Rundschau" ostatnio w Szawlach poseł partji nacjonalistycznej ksiądz Mironas wygłosił przemówienie, w którem podane zostały przez niego informacje o rokowaniach, prowadzonych w Kownie z działaczami litewskimi przez męża zaufania Józefa Piłsudskiego p. Kongowickiego. Wizyta p. Kongnowickiego dawno już przygotowana miała na celu omówienie możliwości zbliżenia polsko-litewskiego. Rokowania nie pozostały zupełnie bez rezultatu.

Co do obaw wojny z Polską, to ks. Mironas twierdził, że były one jedynie próbami zamętu, mającemi swe źródło w czynnikach obcych. Rokowania między Kognowickim i działaczami litewskimi odbywały się w kowieńskim hotelu „Metropol".

Ks. Mironas poddał ocenie obecną sytuację Litwy. Zdaniem ks. Mironasa, Litwa zdana jest obecnie na przyjaźń z Sowietami, będąc w obecnej konstelacji politycznej państwem izolowanem, nie posiadającem sojuszników. Trudność sytuacji pogłębia ciężkie przesilenie gospodarcze, stwarzające niemożność uiszczenia przez ludność podatków w odpowiednim terminie. Środki oszczędnościowe, przyjęte przez rząd, nie dały dotąd rezultatów. Eksport litewski w szczególności mięsny szwankuje.

Redukcje w Ministerjum spraw wewnętrznych.

Warszawa, 16.9 (Tel. wł.) W związku z reorganizacją Ministerjum spraw wewnętrznych preliminarz budżetowy tego Ministerjum przewiduje skreślenie 6666 etatów w centrali, w województwach i starostwa 683 etatów i redukcję 104 zaprzęgów.

Zamknięcie Targów Wschodnich.

Lwów, 16.9 (PAT) Wczoraj zostały zamknięte tegoroczne Targi Wschodnie. Prasa podkreśla, że tego roku frekwencja na Targach była b. dobra, do czego przyczyniła się m. n. piękna pogoda, jaka panowała przez cały czas trwania Targów.

PRZEGLĄD PRASY

Preliminarz budżetowy na IV kwartał.

Kancelarja Sejmu otrzymała przedłożenie urzędowe o uzupełnieniu budżetu na III kwartał i o prowizorjum budżetowem na IV kwartał. Kredyty na III kwartał, jak już donosiliśmy, mają być uzupełnione o 16.654.013 zł., w czem 12.230.000 zł. na wojsko i 2.355.000 na oświatę. Prowizorjum budżetowe na IV kwartał przewiduje wydatki na administrację w sumie 482.343.090 zł., na przedsiębiorstwa 2.442.561, razem 484785651 złotych.

Wydatki administracyjne dzielą się następująco:

Prezydent Rzplitej	307.230
Sejm i Senat	2426.051
Kontrola państwowa	1.001.677
Min. spr. zagr.	9.084.186
Min. spr. wojsk.	138.575.523
Min. spr. wewn.	14.980.120
Min. skarbu	101.357.307
Minister sprawiedliwości	23.082.457
Min. przem. i handl.	3.106.883
Min. kol.	839.690
Min. roln. i dóbr państw.	7.765.503
Min. oświaty	72.250.081
Min. robót publ.	19.205.804
Min. pracy i opieki społ.	27.798.030
Min. reform rolnych	8.760.348

Wśród nowych kredytów zamieszczono sumę 3 miljonów na pomoc finansową dla miast, które zaciągnęły pożyczki od Tow. Ullen and Comp. Pomoc ta jest udzielana w ten sposób, że wspomnianym miastom pozostawiono w formie pożyczki wpływy, osiągnięte z podatku od nieruchomości w r. 1927 w całości, a w latach 27-8 w połowie. Zwrot pożyczek ma nastąpić do końca r. 1935.

Na temat przedłożenia urzędowego, które będzie przedstawione Sejmowi, zabrała głos dotychczas tylko „Rzeczpospolita", która z racji potrzeby uzupełnienia budżetu na kwartał III pisze:

Rząd p. premjera Bartla, stając przed Sejmem po czteromiesięcznym okresie gospodarzenia w kraju, jako jedyny rezultat swego gospodarzenia przynosi zaledwie poza zdezorganizowaniem administracji w kraju, wprowadzeniem rozstroju w armji, poza fatalnymi skutkami błędów w polityce wewnętrznej i zagranicznej państwa — przedłożenie budżetowe, wykraczające poza ramy dozwolone i świadczące naprawdę o lekkomyślnej, chociaż tak zachwalanej reklamowanej przez wszystkich sanatorów moralnych gospodarce.

„Robotnik" natomiast zauważył, że prowizorjum budżetowe na IV kwartał nie przewiduje podwyżek uposażenia cywilnych pracowników państwowych.

O płacach urzędniczych.

Na ten temat umieściła b. mętny artykuł „Polska Zbrojna", która mimo cyfr budżetowych na IV kwartał... nie traci nadziei. I tak sobie pisze:

To też należy mieć nadzieję, że usprawnienie administracji, redukcja nadmiaru urzędów i urzędników pozwoli rządowi na poprawienie bytu urzędnika.

Nie możnaby mieć nic przeciw temu, że urzędnicy tłumnie domagają się poprawy bytu, gdyby nie pewne demagogiczne argumenty, używane w tej walce. Oto wśród licznych uchwał urzędniczych, spotykają się niektóre gdzie czytamy żądanie zrównania płac urzędniczych z wojskowemi.

W dalszym ciągu zapytuje „Polska Zbrojna" dlaczego to porównuje się płace urzędników państwowych z płacami wojskowych a nie porównywano ich z płacami urzędników komunalnych i urzędników przedsiębiorstw państwowych, którzy otrzymują dodatki i tantjemy, otrzymujących dodatki kilometrowe maszynistów kolejowych...

Wszystko to byłoby może i słuszne, i dalsza przestroga przed demagogją, gdyby nie jedno poważne „ale", a mianowicie, że właśnie swoistej demagogji zawdzięczać należy podwyżki pensji wojskowych bez równoczesnego podwyższenia pensji urzędników państwowych. Nikt nie zaprzeczy, że wojskowym należała się podwyżka, ale należało równocześnie pomyśleć o urzędnikach i obydwu kategorjom udzielić podwyżek w miarę możności finansowej państwa.

Wypadek w czasie filmowania obrazu.

Czterech operatorów pod kopytami końskiemi.

Warszawa, 16.9 (Tel. wł.) Na błoniach we wsi Wojciechowice robiono zdjęcia dla filmu francuskiego pod tytułem: „Szachy". Treść obrazu, zaczerpnięta jest z historji Polski z czasów Stanisława Augusta. Do obrazu potrzebna była szarża ułanów polskich.

Istotnie dozwolono, by 1500 ułanów odbyło szarżę dla zdjęcia filmowego.

W czasie szarży podniósł się huragan i wiatr sypnął tumany kurzu w oczy szarżujących ułanów, którzy wskutek tego nie mogli widzieć przed sobą operatorów przy aparatach fotograficznych.

Szarżujący ułani runęli na operatorów i przeszli nad nimi, przyczem pod kopytami końskiemi znalazły się 4 osoby, mianowicie trzech operatorów Francuzów i jeden Polak, znany fotograf, p. Pęcharski. Ciężko rannych odwieziono do szpitala w Ostrołęce.

Mimo wypadku, reżyser nakazał dalsze filmowanie obrazu.

Pod polską banderą.

Warszawa, 16.9 (PAT) W tych dniach została podpisana w Ministerjum kolei umowa ze stocznią gdańską na budowę i dostawę dwuch statków salonowych dla obsługi morza polskiego. Umowę podpisał w imieniu skarbu polskiego minister kolei in. Romocki.

Na podstawie zawartej umowy stocznia gdańska zobowiązujące się dostarczyć Polsce dwa jednakowe statki pasażerskie salonowe, mogące kursować po morzu Bałtyckiem i Północnem. Zamówione statki będą urządzone bardzo wygodnie i komfortowo. Szybkość statków przy pełnem obciążeniu wynosić będzie 12 węzłów. Statki będą posiadały większą ilość miejsc sypialnych, salę jadalną, restaurację, salon, fumoir, bufety, pomieszczenie dla orkiestry, łazienki i t. p. Statki będą trójpokładowe, przyczem stocznia gwarantuje, iż statki będą posiadać dobre własności morskie i bezwzględne bezpieczeństwo pływania po Bałtyku i morzu Północnem.

Całe zamówienie będzie wykonane sumiennie i solidnie z uwzględnieniem wygodnych urządzeń, stosowanych na nowoczesnych salonowych statkach. Na wygląd estetyczny statków będzie zwrócona szczególna uwaga.

Całe zamówienie ma być wykonane w połowie przyszłego roku, przyczem jeden ze statków będzie już prawdopodobnie w maju 1927 r. oddany do użytku. Umowa zastrzega że materjały na budowę statku, a przedewszystkiem stal i żelazne części składowe mają być, o ile możności, zakupione w polskich hutach, a pozatem stocznia gdańska zobowiązuje się zatrudniać również i polskich inżynierów i robotników. Rząd polski ma w każdej chwili prawo kontroli postępów budowy statków. Statki są obliczone na 750 pasażerów oprócz obsługi i posiadać będą motory o sile 600 HKM.

Wraz z ukończeniem budowy tych statków Polska będzie mogła własnemi siłami obsługiwać wybrzeże morza polskiego. W ten sposób połączenie Helu i Gdyni z Gdańskiem będzie już w przyszłym r. w sezonie kąpielowym zapewnione przez kursowanie na tych odcinkach statków polskich.

Pozatem statki te będą kursować po morzu Bałtyckiem i Północnem i utrzymywać regularne okrętowe połączenie Gdyni z portami bałtyckiemi i skandynawskiemi.

Przed atakiem opozycji komunistycznej.

Trocki i Zinowjew znowu na widowni.

Warszawa, 16.9 (Tel. wł.) Donoszą tutaj, że przygotowania do październikowego kongresu sowieckiej partji komunistycznej wywołują w kołach sowieckich wielkie zdenerwowanie. Istnieje obawa, że opozycja, wyzyskując kongres, wystąpi przeciw Stalinowi i większości partji.

Największe obawy budzi stanowisko Trockiego, około którego skupia się opozycja. Trocki przygotowuje deklarację, która ma być odczytana w imieniu opozycji. Zwolennicy Stalina odradzają mu tego i zaproponowali Trockiemu stanowisko komisarza ludowego dla handlu i przemysłu, aczkolwiek taki komisarjat nie istnieje. Trocki wyraził odmowę na takie załatwienie sprawy. Jest on podobno w stałym kontakcie z Zinowjewem.

Na froncie chińskim.

Pekin, 16.9 (AW) Dowództwo chińskie wyraziło ubolewanie komend. floty japońskiej na Jan-Tse-Kjangu z powodu incydentów, które doprowadziły do ostrzeliwania okrętów japońskich przez chińską artylerję w okolicach Hańkou.

Pekin, 16.9 (AW) Rząd kantoński zamierza wydać dalsze zarządzenia zaostrzające bojkot towarów angielskich. Pomiędzy innemi ma być zamknięta komunikacja wzdłuż Jan-Tse-Kjangu dla zagranicznych okrętów wojennych i handlowych. Cofnięcie tych zarządzeń rząd kantoński uzależnia od ugody z Anglją, któraby przewidywałaby ze strony angielskiej zadośćuczynienia pieniężne w związku z ostatniemi incydentami. Stanowisko to różni się więc jaskrawo od pozycji przyjętej przez dowództwo Wu-Pei-Fu w stosunku do Japonji i Anglji w związku z podobnemi incydentami.

Pekin, 16.9 (PAT) Parowiec francuski „Banny", żeglujący po rzece Yang-Ise, był ostrzeliwany przez wojska kantońskie.

Pekin, 16.9 (PAT) Według otrzymanych tu wiadomości wojska Wu-Pej-Fu zostały wzmocnione i przygotowują się do podjęcia ofensywy przeciwko wojskom kantońskim.

Kiosk polski na wystawie japońskiej.

Tokio, 16.9 (PAT) Dziś otwarto tu wystawę przemysłowo-kulturalną pod protektoratem ks. Wushimi w obecności przedstawicieli rządu, korpusu dyplomatycznego i licznie zebranej publiczności. Wśród zagranicznych kiosków najlepiej przedstawia się kiosk polski, zwracający ogólną uwagę.

Lot porucznika Orlińskiego.

Tokio, 16.9 (PAT) Por. Orliński, odbywający lot powrotny do Warszawy, wylądował w dniu 14 b. m. pomyślnie w Harbinie.

Zatonięcie parowca.

Nowy Jork, 16.9 (A.W.) — Wielki francuski parowiec „Utach" o pojemności 10 tys. ton, w pobliżu Limy natknął się na brzegu peruwijskim na rafę, na skutek czego zaczął tonąć. Znajdujący się w pobliżu okręt przybył w porę z pomocą, ratując obsadę „Utacha". Sam parowiec zatonął.

Katastrofa na moście.

Kowno, 16.9 (AW) W pobliżu Rosien na moście przeprowadzonym nad wyschniętem częściowo łożyskiem rzeki, nastąpiła katastrofa załamania się mostu w chwili, gdy spotkały się na nim dwie wielkie procesje katolickie. Jedna z procesyj szła z Szydłowa, druga do Szydłowa, przyczem most nie wytrzymał ciśnienia, znajdującej się na nim masy ludzkiej. Wraz z załamaniem się mostu tłum wpadł w dawne łożysko Dubissy, w którem na szczęście znajdowało się bardzo mało wody. Powstała panika i rozpaczliwe wołania o pomoc. Po dłuższych wysiłkach zdołano opanować sytuację, przyczem z pod złomów mostu wydobyto 16 rannych, z czego trzy bardzo ciężko.

Zamach na konsulat japoński.

Londyn, 16.9 (PAT) „Morning Post" donosi z Szanghaju, że pewien koreańczyk rzucił tam bombę na gmach konsulatu japońskiego, przyczem został zabity jeden kulis.

Rząd a żydzi.

Warszawa, 16.9 (Tel. wł.) Premjer Bartel odbył dziś konferencję z ministrem Klarnerem w sprawie skarbowych i budżetowych.

Pozatem premjer udzielił audjencji przedstawicielom sejmowego Koła żydowskiego, którzy wysunęli szereg postulatów.

Żydzi mają wiele zastrzeżenia wobec Rządu i domagają się realizacji zmian, zapowiedzianych przez obecnego premjera. Żydzi mają do Rządu pretensję szczególnie za to, że nie został dotąd zniesiony okólnik byłego ministra Grabskiego o numerus clausus.

Czy w Polsce będą krematorja?

Warszawa, 16.9 (PAT) — Jak dowiadujemy się, kwestja wydania jednolitej dla całego państwa ustawy o chowaniu zmarłych weszła obecnie na zupełnie realne tory, gdyż rząd zamierza wydać odnośne postanowienie w formie dekretu Prezydenta Rzplitej. Projekt odnośnych przepisów po przeredagowaniu ich w departamencie służby zdrowia (Min. spraw wewn.) jest już gotów, a w ciągu najbliższych dni nastąpi uzgodnienie tez w nim zawartych między Ministerjum spraw wewnętrznych a Ministerjum wyznań religijnych poczem projekt ten wniesiony zostanie na Radę ministrów. Dodać należy, iż kwestja chowania zmarłych jest obecnie bardzo różnolicie uregulowana w poszczególnych dzielnicach Polski, lecz do wydania ogólnej dla całego Państwa ustawy o chowaniu zmarłych dotychczas nie doszło ze względu na rozbieżność zdań w kwestjach kremacji czyli palenia zwłok i sekcji zwłok, względnie oddawania ich na użytek zakładów naukowych.

Sprawa podziału wpływów celnych.

Gdańsk, 16.9 (PAT) Według depeszy nadesłanej dziś przez delegację gdańską z Genewy doszła do skutku umowa tymczasowa o uregulowaniu spraw podziału wpływów celnych. Umowa ta ma być podpisana w Genewie gdy delegacja polska otrzyma zgodę władz centralnych w Warszawie.

Alarmy sowieckie.

Moskwa, 16.9 (AW) Komendant bałtyckiej floty sowieckiej zamieścił w dziennikach rosyjskich wiadomość, że odwiedziny francuskiej eskadry w Gdyni mają cel polityczny. Francja usiłuje wzmocnić swe chwiejące się wpływy w Polsce i Rumunji a odwiedzinami swej eskadry zademonstrować przeciw Unji sowieckiej, co powinno spowodować rząd sowiecki do wydoskonalenia floty rosyjskiej.

Dolar w Warszawie.

Warszawa, 16.9 (Tel. wł.) Dolar — 8.97. W obrotach prywatnych 9. Obroty ogółem wynosiły około 4000 dol., pokrytych niemal całkowicie przez Bank Polski.

Szkielety ludzkie z czasów Chmielnickiego.

Lwów, 16.9 (AW) Wczoraj przy kopaniu fundamentów na podwórzu kamienicy przy ulicy Kazimierzowskiej i Kołłątaja odgrzebano na znacznej głębok. większą ilość szkieletów ludzkich w liczbie około 60. Lekarz dzielnicowy orzekł, że kości leżą w ziemi od 200 do 300 lat. Jeżeli orzeczenie to odpowiada rzeczywistości można przypuszczać, że cmentarzysko pochodzi z czasów oblężenia Lwowa przez Chmielnickiego w roku 1648 gdy w owym miejscu biegła linja murów miejskich

Proces Bispinga.

Warszawa, 16.9 (Tel. wł.) W nadchodzącą sobotę rozpocznie się w Grodnie proces ordynata Bispinga. Ordynat oskarżony jest o zabójstwo i podpalenie.

Włamywacze w Żegiestowie.

Kraków, 16.9 (PAT) „Głos Narodu" donosi z Żegiestowa, że w nocy z dn. 14 na 15 bm. niewyśledzeni dotychczas sprawcy włamali się do budynku zakładu zdrojowego, rozbili kasę i zabrali z niej 5000 zł. gotówką w czem było 2.122 złotych funduszu składkowego na budowę kościoła.

Miejsce niestałe.

Na innem miejscu podajemy depeszę z Genewy, donoszącą o wyborze Polski na miejsce niestałe w Radzie Ligi Narodów. Wraz z Polską otrzymało w tej Radzie miejsca niestałe jeszcze innych osiem państw. W spisie wybranych niema Hiszpanji ani Brazylji, które pogardziwszy miejscem niestałem usunęły się z Ligi Narodów. Natomiast Polska miejscem tem nie pogardziła i figuruje na pierwszem miejscu wśród trzech państw (Polska, Chili i Rumunja), które uzyskały niestałe mandaty na 3 lata. Trzy inne państwa (Holandja, Kolumbja i Chiny) otrzymały mandaty niestałe na 2 lata, a dalsze trzy (Belgja, Czechosłowacja i San Salvator) na 1 rok.

W depeszy z Genewy wyróżnia się wiadomość, że po dokonaniu tych wyborów przez Zgromadzenie Ligi Narodów Polska przedstawiła prośbę o przyznanie jej prawa reelekcji, czyli ponownego wyboru po upływie trzechletniego okresu i że takie reelekcyjne miejsce większością dwuch trzecich głosów otrzymała. Ponieważ ten bardzo dyplomatycznie zredagowany ustęp urzędowej (PAT.) depeszy mógłby stać się przedmiotem przedwczesnej radości, należy sprawę tę dokładniej nieco wyjaśnić.

Otóż statut Ligi Narodów zna tylko dwa rodzaje przedstawicielstwa w Radzie Ligi Narodów: stałe czyli nienaruszalne, oraz niestałe, przyczem niestali członkowie Rady „są wyznaczani swobodnie przez Zgromadzenie w odstępach czasu, które zechce ono sobie wybrać". Natomiast żadne miejsca półstałe ani reelekcyjne nie są przez statut Ligi Narodów przewidziane.

Kiedy więc Niemcom przyznano z góry stałe miejsce w Radzie Ligi Narodów, znalazły się trzy państwa: Polska, Brazylja i Hiszpanja, które również chciały otrzymać miejsce stałe i nienaruszalne. Wówczas Niemcy zagroziły bojkotem Ligi, a w ślad zatem Anglja stała się nieugiętą wobec rozszerzenia Rady Ligi N. o dalsze miejsca stałe poza przewidzianym dla Niemiec.

Dla załagodzenia naprężonej sytuacji wymyślono nowy sposób wybierania członków Rady na trzy lata z usuwaniem jednej trzeciej członków co rok, przez co stworzono stałość na 3 lata. Dodano dalej, że po trzech latach wolno być w ciągu następnych 3 lat ponownie wybranym, jeśli Zgromadzenie Ligi uchwałą dwuch trzecich głosów uczyni wyjątek dla pewnych państw, dając do zrozumienia, że takimi wyjątkami mogą być Polska, Hiszpanja i Brazylja. Dwa ostatnie państwa tego rodzaju półstałość uznały za bańkę mydlaną i ustąpiły z Ligi Narodów, pozostała przeto potrzeba załagodzenia tylko Polski.

Otóż komisja prawnicza Zgromadzenia na posiedzeniu z dnia 14 bm. dla uwypuklenia pozorów półstałości przyjęła zasadę, że przy obliczaniu dwuch trzecich głosów Zgromadzenia nie bierze się w rachubę białych kartek w głosowaniu nad przyznaniem pewnym państwom prawa ponownego wyboru do Rady, przez co ułatwiono skupienie dwuch trzecich głosów Zgromadzenia. Ale równocześnie, chcąc udobruchać Niemcy, ta sama komisja uchwaliła wniosek, uprawniający Zgromadzenie do dokonania w chwili, jaką uzna za odpowiednią, nowych powszechnych wyborów Rady tą samą większością dwuch trzecich głosów.

Te dwie uchwały komisji prawniczej, uchwalone przez Zgromadzenie w dniu 14 b. m. t. j. w przededniu wyborów, wyjaśniają dostatecznie, czem właściwie jest wymienione w depeszy urzędowej „reelekcyjne" miejsce w Radzie Ligi Narodów.

Jest to całkiem zwyczajne niestałe miejsce, które każdej chwili może być naruszone przez Zgromadzenie, a „reelekcyjność" to nic innego, jak tylko prawo ponownego kandydowania Polski do Rady Ligi Narodów, przyczem wielka jest różnica między kandydowaniem a wyborem.

Tę właśnie różnicę niepotrzebnie starasię zatrzeć bardzo dyplomatycznie zredagowana oficjalna depesza z Genewy.

M. P.

Oszustwa niemieckie na Śląsku

udaremnione przez unieważnienie 90 proc. wniosków o szkoły niemieckie.

Unieważnienie 90 proc. wniosków o szkołę mniejszości przez Wydział oświecenia publicznego, wywołało **niesłychaną burzę na Śląsku. Prasa niemiecka rozpoczęła atak...**

Prawie codziennie wszystkie dzienniki niemieckie, bez względu na zabarwienie partyjne, rzucają **oszczerstwa na władze polskie,** a prym w tej kampanji wiedzie hakatystyczna „Kattowitzer Zeitung". Pienią się w bezsilnej złości dziennikarze niemieccy, **że nie udała się podstępna robota „Volksbundu".** Rozdzierają szaty w świetnie udanej rozpaczy, pisząc, że Niemcom dzieje się krzywda, że dziatwa niemiecka pada ofiarą szalejącego teroru polskiego.

Pisząc te brednie, dzienniki niemieckie **zapominają o faktycznym terorze niemieckim, panującym na Śląsku Opolskim,** gdzie szkół polskich prawie niema, a jeśli są, to stoją na poziomie wiejskich szkółek elementarnych. Na Śląsku Opolskim p. Callonder nie widzi krzywd polskich, a na polskiej części bez żadnych podstaw jest orędownikiem niesłusznych żądań niemieckich.

Unieważnienie 90 proc. wniosków o szkołę mniejszości **nie jest bynajmniej żadnem bezprawiem lub pogwałceniem konwencji Genewskiej,** która wyraźnie omawia sprawę szkół niemieckich. Unieważnienie to nastąpiło **wskutek zwykłego szantażu „Volksbundu"** i niesumiennej agitacji księży i urzędników Niemców, którzy pomimo objęcia Śląska przez władze polskie, **uważają, że Śląsk nadal pozostał terenem dla ich pracy germanizacyjnej** ku chwale „Vaterlandu". Przecież władze polskie nie mogły dopuścić, ażeby kilka tysięcy dzieci polskich wynaradawiało się w szkołach niemieckich.

Rodzice tych dzieci pod **terorem majstrów fabrycznych** lub **inspektorów górniczych,** pod groźbą utraty chleba i pracy, lub też kuszeni pieniężnemi gratyfikacjami w dość pokaźnych sumach, godzili się na oddanie dzieci do szkoły niemieckiej. **Tragedja tych rodziców i ich dzieci najlepiej charakteryzuje,** jaką rolę spełnia niemiecki przemysł na Śląsku. Wnioski o szkołę mniejszości wpływały przez całą wiosnę i lato.

„Volksbund" rzucał miljony na kupno dusz polskich, a ludność znękana nędzą **i bezrobociem szła na lep zbrodniczej akcji.** Niemcy spodziewali się, że będzie obfity plon tej germanizacyjnej roboty.

Tymczasem cała sprawa wzięła zupełnie nieoczekiwany obrót. Okazało się, że **90 proc. wniosków nie ma oryginalnych podpisów mieszkańców, stwierdzono, że wnioski z całych wsi były podpisywane przez jedną i tą samą osobę np. przez majstra fabrycznego, księdza lub też płatnego agitatora „Volksbundu".** Następnie okazało się, że nikt nie uprawniał tych ludzi do podpisywania wniosków. Chyba więc zupełnie słusznie władze nie dopuściły do jawnego kupczenia duszą polskiego dziecka i niesłychanego oszustwa.

Słuszne zarządzenia władz wywołały jednak zrozumiałą wściekłość w obozie niemieckim. Prezes Komisji mieszanej p. Callonder zasypywany jest skargami na władze nasze. Naturalnie p. **Callonder skwapliwie czyta te skargi** i ciągle interwenjuje — narazie bez skutku.

Jak słychać **Niemcy odwołają się Ligi Narodów** i pewni są wygranej, boć oni stale siedzą w Radzie Ligi, a my tylko „półstale", a następnie sam p. **minister Zaleski zapewnił w Genewie w wywiadzie udzielonym politycznemu redaktorowi „Ob. Kurier",** wychodzącemu w Królewskiej Hucie, że nigdy nie dopuści, ażeby Niemcom działa się krzywda na Śląsku.

Musimy cierpliwie czekać, czy jawne oszustwa i teror Niemców, uznane zostaną przez Ligę za krzywdy i w dalszym ciągu odpierać na każdym kroku niedopuszczalną agitację Niemców za szkołą mniejszości.

Jan P—ner.

LIST ZE SZWECJI.

Kraj pokoju i wytężonej pracy.

(Koresp. wł. „Kurjera Zachodniego")

Sztokholm, we wrześniu 1926 r.

Zanim znajdziemy się w Sztokholmie, musimy odbyć blisko 100 mil morskich wynoszącą podróż wśród sker. Nie żałujemy tego bynajmniej. Tysiące malowniczych wysepek, wysp i półwyspów, rzuconych na spokojne wody, wywierają czarujące i niezapomniane wrażenia. Na tych skalistych, przeważnie świerkiem porośniętych, minjaturowych lądach przytuliły się setki **letnisk, począwszy od wielkich, luksusowych miejscowości letniskowych w rodzaju Dalarö, a kończąc na maleńkich, drewnianych domkach,** samotnie rzuconych na niemal dzikich wysepkach.

Po spokojnych, jakby zamarłych wodach od świtania, aż do bladej, północnej białej nocy snuje nieprzeliczona mnogość jachtów i łodzi. Szaleją szybkobieżne motorówki, statecznie suną wysmukłe żaglowce.

Ledwie 400.000 mieszkańców liczący Sztokholm, opasany jest szeroką na 100 blisko kilometrów wstęgą letnisk. Te właśnie mijane letniska, te roje prywatnych jachtów, to swobodne życie na łonie natury olbrzymiego odsetka ludności, jest pierwszym dowodem dobrobytu, jaki obserwujemy po przyjeździe do Szwecji.

Kraj ten odrazu na progu wita przybysza nie tylko swym pięknym krajobrazem, ale ukazuje mu swój dobrobyt, którego objawy będziemy następnie spotykali na każdym kroku i przy każdej okazji.

Sztokholm na lato pustoszeje. Nie wiem, czy zostaje w nim 50 proc. mieszkańców. **Bardzo wiele jest rodzin, posiadających własne wille** na skerach. Wiele jest rodzin, opuszczających miasto razem z panem domu, który dzięki doskonałej komunikacji co rano jeździ do zajęcia. Ogromne rozpowszechnienie motorowych środków komunikacyjnych sprawia, że nieraz urzędnik przyjeżdża do biura z letniska własną motorówką, motocyklem lub nawet... autem. Ale też urzędnik ten jest opłacany lepiej, niż u nas. Przeciętna pensja wynosi 400—600 koron, czyli około 1000—1500 złotych. Nawet biorąc pod uwagę, że w wnętrznym obiegu siła nabywcza korony równa się sile nabywczej złotego w Polsce, musimy przyznać, że pensje są dobre.

Ci, którzy pozostali na lato w mieście, wyjeżdżają gremjalnie w niedziele i święta. Liczne tramwaje podmiejskie i stateczki już od 5 zrana wywożą ludność na łono natury.

Każdy niemal Szwed, w zależności od tego, czy dopiero dorabia się, czy już się dorobił, posiada rower, motocykl lub auto. Rower jest środkiem komunikacji robotnika. Motocykli w samym Sztokholmie jest kilka tysięcy. Automobile prywatne i taksówki stanowią wyłączny sposób lokomocji w mieście. Dorożek konnych niema wcale.

Szwecja to kraj mieszczan, ludzi dorabiających się. Usilną, twardą pracą dochodzi przeciętny Szwed do dobrobytu. Usilną, twardą pracą doszedł do dobrobytu cały też kraj, z natury biedny, nie obdarzony w żadne, prócz rudy żelaznej bogactwa przyrodzone, kraj, który musi importować niemal wszystko, co mu do życia potrzebne. Twarda praca wymaga spokoju. Największym wrogiem dobrobytu jest wojna, to też **Szwedzi najwięcej obawiają się zawieruchy wojennej** i najwięcej chlubią się swym pacyfizmem.

Pacyfizm ten dotyczy zarówno stosunków wewnętrznych, jak i polityki zagranicznej. W stosunkach wewnętrznych jaskrawym przykładem tego jest **parlament, jeden z najspokojniejszych w Europie,** chociaż na 100 posłów największa frakcja socjalistyczna liczy 24, a pozatem istnieją liczne grupy od 4 do 18 członków liczące.

Dowodem pacyfizmu są nietylko ci śmieszni, nawpół cywilni młodzieńcy — filcowych, cudacznych kapeluszach i cywilnych butach, którzy przez trzy letnie miesiące w ciągu 4 lat nazywają się żołnierzami, choć nic w sobie żołnierskiego nie mają.

Dowody pacyfizmu spotykamy co krok. Jest to drugi obok dobrobytu rys charakterystyczny dla społeczeństwa tutejszego.

Powojenna polityka szwedzka ma na swym sztandarze z całą mocą wypisane hasło: **„pokój i praca".**

A stosunek do Polski? Jeśli **są w Szwecji sfery dla Polski nieprzychylne, jest to dziełem propagandy niemieckiej.** Szwedzi muszą nas poznać, a wówczas przekonają się, że jest prawdy w niemieckich bredniach o Polsce, jako źródle niepokoju w Europie.

Pokojowość Szwecji i Polski, będąc podstawą polityki zagranicznej dwuch tych narodów, winna być też podstawą i źródłem wzajemnej sympatji i zaufania.

Słusznie powiedział do polskich gości właściciel największych w Skandynawji zakładów graficznych redaktor Ebbe Lieberath że „stosunki pomiędzy dwoma narodami trzeba budować tak, jak się buduje domy. Zacząć od fundamentów, a dopiero gotową budowlę przykryć dachem. Jest nim — porozumienie rządów, fundamentem zaś — stosunki społeczeństw i wzajemne poznanie".

K-S—d.

Naród najbardziej honorowy i czcigodny.

MR. SAMUEL VAUCLAIN, O POLSCE.

Pan Samuel Vauclain, prezydent największej wytwórni lokomotyw w Ameryce „The Baldwin Locomotive Works of Philadelphia" wygłosił na śniadaniu w Export Managers Club w Nowym Jorku przemowę na temat stosunków handlowych ze starym światem, przyczem szczególną uwagę poświęcił Polsce. Między innemi p. Vauclain oświadczył:

„Pożyczyliśmy Polsce siedem miljonów dolarów w lokomotywach, wtedy, gdy w kraju tym nie było nic, prócz ludności tylko. Koleje były tam wyniszczone i mosty były zniszczone. Nie było tam ani handlu, ani życia. **Lecz Polska nas nie zawiodła.** Polska nigdy nie ociągała się z zapłatą, gdy termin nadszedł i to bez względu na to, czy chodziło o odsetki, czy sam kapitał. Polska też nigdy ociągać się nie będzie, ponieważ **naród polski jest,** według mojego zdania, **najbardziej honorowym i czcigodnym ze wszystkich narodów Europy.** Lecz popatrzmy: podczas pobytu mojego w Polsce oficjalna stawka procentowa wynosiła 24 proc. rocznie. Czy możemy sobie wyobrazić któregoś z nas, by robiąc interes płacił 24 proc. za dziewięćdziesiąt dni, lub nawet sześć miesięcy. Polska potrzebuje amerykańskich pieniędzy, potrzebuje odpowiedniego kapitału, którvby przyszedł do tego kraju i powiedział do jego kupców: „Oto macie pieniądze na 8 proc., a jeśli nie na osiem to na dziesięć". Nie szukajcie błędów u Polaków, że nie są tak bogaci, jak Stany Zjednoczone, lecz szukajcie błędów u siebie samych, że nie pomagacie Polakom do osiągnięcia tej pomyślności, która panuje w Stanach Zjednoczonych. Dlaczego nie zbadacie, co możecie sprzedać Polsce, a co mogłoby być dobrodziejstwem dla Polski i co możecie kupić w Polsce, a co może być dobrodziejstwem dla was?

Zato wszystkie pieniądze wysyłane do Niemiec, wszelkie kapitały amerykańskie wkładane w Niemcy służą tylko, według mego zdania, by wam zabrać wasz eksport i by was odpędzić od jakichkolwiek interesów z zagranicznemi krajami. Nie widzę, by amerykańskie pieniądze inwestowane w Niemczech dały najmniejszy choćby pożytek amerykańskiemu eksporterowi.

Nie troszczcie się o przyszłość Polski, panowie. **Naród polski nie pozwoli dziś już nikomu uszczuplić stanowiska, jakie w świecie osiągnął!"**

ZYGZAKIEM.

Sytuacja w Chinach.

Mało się dowiesz z zagranicznych depesz,
W których o wojnie powiedziano mętnie.
Lecz się tym zbytnio, czytelniku, nie pesz.
Bo ja wyjaśnię wszystko dokumentnie.

—

W państwie niebieskiem jest niepokój srogi:
Wsuń — Nos — Wsos prawo strasznie sponiewierał
I z O-Tso-Ho-Dzi stworzył obóz wrogi;
Wódz: Tsa-Tsy-Tsa-Tsy, okrutny generał.

—

Inny generał Czu-Wei-Pfuj zwany,
Goni powstańca złego Cho-Wai-Li-Na,
Zasię Pu-Tso-But po klęsce zadanej
Z Po-Tsa-Luj-Psa-Wnos łączyć się zaczyna.

—

Po-Tso-Tam-Wlazł znów ludność całkiem głodzi.
Tso-To-Yest pobił Siu-Ya-Ka-Spod-O-Ka...

— — — — — — — — — —

Teraz nareszcie wiecie o co chodzi
W państwie niebieskiem i żółtego smoka.

Czarny.

Zwalczanie płonicy w szkołach.

W związku z rozpoczynającym się rokiem szkolnym Kuratorjum Okręgu szkolnego warszawskiego wydało następujące zarządzenia:

1) Każda szkoła musi mieć zapewnioną stałą opiekę higjeniczno-lekarską: lekarze szkolni powinni w szkole bywać codziennie na pierwszych godzinach lekcyjnych;

2) Zaraz po rozpoczęciu roku szkolnego należy urządzić w szkole z udziałem lekarza szkolnego i wychowawców zebranie rodziców i opiekunów na którem lekarz omówi niezbędne środki ostrożności przeciw płonicy. w szczególności przestrzeganie przez młodzież częstego mycia rąk i płukania gardła. conajmniej przed każdem jedzeniem i udaniem się na spoczynek; zasięganie porady lekarza w każdym wypadku bólu lub zaczerwienienia gardła, wymiotów, podniesionej ciepłoty ciała, jakiejkolwiek wysypki; nieposyłanie dzieci do szkoły z podobnemi objawami, jak również ich rodzeństwa; jaknajszybsze zawiadamianie szkoły o przyczynie każdej nieobecności dziecka w szkole, wreszcie stosowanie szczepień ochronnych przeciwpłonicznych;

3) Lekarze szkolni powinni natychmiast z początkiem roku szkolnego dokonać przeglądu wszystkich dzieci, przegląd ten jaknajczęściej powtarzać, uświadamiać młodzież wszystkich klas na specjalnie poświęconych na ten cel godzinach lekcji o istocie chorób zakaźnych, szczególnie płonicy, oraz o środkach ostrożności osobistej. Każda nieobecność ucznia, nawet jednodniowa, musi być usprawiedliwiona, a powrót do szkoły jest dopuszczalny tylko na zasadzie zezwolenia lekarza szkolnego.

4) Każda szkoła powinna być zaopatrzona w urządzenia do mycia rąk, a wychowawcy winni dbać o to, aby młodzież ręce myła zwłaszcza przed spożyciem posiłków w szkole.

5) Szczególną uwagę należy zwrócić na usuwanie kurzu z pomieszczeń szkolnych przez częste zaciąganie podłóg zaprawą pyłochłonną, dbanie o staranne wycieranie nóg przy wejściu do szkoły albo zarządzenie zmiany obuwia, niezawieszanie na stałe ozdób na ścianach i sufitach, zamiatanie podłóg na wilgotno itp.

W okólniku, w którym zawarte są powyższe zarządzenia obok innych zresztą w tej sprawie wskazówek i poleceń. Kuratorjum wyraża nadzieję, że dzięki energji połączonym wysiłkom szkoły i opieki domowej uda się wkrótce opanować tego wroga dziatwy i młodzieży, jakim jest płonica".

Przed przystąpieniem do inwestycyj miejskich.

Jak już donosiliśmy wczoraj, przybyło do Sosnowca onegdaj 6 inżynierów amerykańskich, przedstawicieli firmy „Ullen et Co", w związku z mającemi być przeprowadzanemi robotami inwestycyjnemi miejskiemi. Jeden z inżynierów jest specjalistą od budowy rzeźni, jeden od urządzeń wewnętrznych rzeźni, jeden architekt i trzej specjaliści robót kanalizacyjnych. Amerykanie przybyli najpierw do Magistratu, gdzie z wiceprezydentem miasta p. Jarzą i z innemi przedstawicielami miasta omawiali sprawę budowy rzeźni i przeprowadzenia robót kanalizacyjnych.

Projektowana rzeźnia ma być urządzona podług najnowszych wymagań. Tygodniowy ubój przypuszczalny jest obliczany na 1000 sztuk świń i 400 sztuk bydła. Przy rzeźni ma być chłodnia 100 komorowa i aparat infekcyjny dla chronienia mięsa od zarazków. Obok rzeźni będzie urządzone jednocześnie targowisko spędowe. Po odbytej konferencji Amerykanie wraz z przedstawicielami miasta wyjechali, celem obejrzenia terenów projektowanych pod budowę rzeźni. Mianowicie: projektowane są 2 place: za fabryką Szena na Ostrejgórce, własność firmy C. G. Szen, oraz położony w pobliżu tego placu teren T-wa Sosnowieckiego; ten ostatni według opinji najbardziej nadaje się pod budowę rzeźni. Place te są tem dogodniejsze, ponieważ znajdują się w pobliżu rzeki, gdzie by miały ujście odpadki i nieczystości oraz dlatego, że znajdują się przy szosie mysłowickiej. Ustalenie placu pod budowę zależne będzie od właścicieli.

Celem kontynuowania robót kanalizacyjnych zostaje w Sosnowcu jeden z inżynierów.

W najbliższej przyszłości ma być otwarte biuro, podobne jak w innych miastach które korzystają z pożyczki ulenowskiej, mieścić się ono będzie w lokalu Banku handlowego lub u Szena.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

17 Piątek

Dziś Such. d. St. Św. Franc.
Jutro S. d. Józefa W.
Wsch. słońca 5.12
Zach. „ 5 50

Teatr miejski w Sosnowcu.

Przedstawienie inauguracyjne.

Jutro w sobotę teatr sosnowiecki poraz pierwszy w tym sezonie otworzy swe podwoje. Sezon pod dyrekcją p. Knake-Zawadzkiego rozpocznie się wystawieniem doskonałej, granej niedawno w Warszawie, lekkiej komedji W. Rapackiego p. t. „Papa się żeni".

Obsada komedji jest następująca: Adam Bystrzyński, Marja Miedzińska, Marja Senowska, Henryka Szellinżanka, Franciszek Palański, Stanisław Jasieński, Marja Szaniawska, Marja Kawecka - Nowicka, Marian Jastrzębski, Wera Święcimska, Janina Mori, Jan Lenczewski, Piotr Orłowski. Reżyseruje P. Orłowski.

Przedstawienia inauguracyjnego publiczność oczekuje ze zrozumiałą niecierpliwością.

Bilety kredytowe w teatrze sosnowieckim.

Dyrekcja teatru miejskiego w Sosnowcu zawiadamia, iż od dnia 16 bm sekretarjat teatru rozpoczyna wydawanie kwitów uprawniających do nabywania biletów kredytowych na przedstawienia miejscowego zespołu. Prócz kredytu dyrekcja wprowadza 25 proc. zniżki od cen normalnych

Korzystać z powyższego udogodnienia mogą wszystkie instytucje oświatowe, społeczne i komunalne oraz biura, fabryki i związki

Wszelkich informacyj udziela sekretarjat teatru (gmach teatru I p.), w godzinach od 10—4 ej (telefon 2-03).

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:
UDZIAŁOWY: „Ognisty potwór".
SFINKS: „Scaramouche".

Przedłużenie umowy w przemyśle węglowym.

Rada Zjazdu zawiadomiła dnia 16 b. m. Związek zawodowy górników „Praca Polska", że ostatnią 8-procentową podwyżkę płac robotników na kopalniach postanowiła pozostawić również na październik br.

Płace poszczególnych kategoryj robotników i ceny ugodowe będą przeliczone, począwszy od 1 września br.

Ile kosztuje wynajęcie koni magistrackich?

W związku ze znaną końską historją w Magistracie sosnowieckim zwracają nam uwagę, że na str. 179 sprawozdania Magistratu sosnowieckiego w dziale w którym są dane, dotyczące wyjazdu koni, powiedziano dosłownie, że: **„Przeciętny koszt jednej godziny każdej pary" wynosi 2 zł. 52 grosze.**

Za osławione wynajęcie koni do Złotego Potoka p. Pawelek zapłacił 72 zł., konie zaś według obliczeń magistrackiego były w drodze 60 kilka godzin. Rachunek więc jest bardzo prosty. Licząc godzinę według stawki magistrackiej, **p. Pawelek powinienby zapłacić za wynajęcie koni nie 72 zł., lecz przeszło 150 zł.** Zatem do zupełnego wyrównania rachunku brakuje jeszcze około 80 zł.

Przedstawiciele ulenowscy w Dąbrowie.

Wczoraj przybyło do Dąbrowy trzech inżynierów z firmy „Ullen et Co", celem zaznajomienia się na miejscu z warunkami terenowymi miasta oraz umówienia z prezydentem miasta, p. Sroką szeregu spraw z zakresu kanalizacji. która będzie wykonana za pieniądze z pożyczki ulenowskiej.

Rocznica i zebranie.

200-letnia rocznica kanonizacji św. Stanisława Kostki, patrona młodzieży wypada w bieżącym roku. Warszawa uczciła godnie świętego młodzieniaszka. Teraz kolej na nas. Z okazji tej odbędzie się w Będzinie o godz. 7 wiecz. w pierwszym ewentualnie o 8 w drugim terminie w sali szkoły nr 1 przy ul. Małachowskiego(obok szpitala) dnia 17 b. m. tj. w piątek nadzwyczajne zebranie, na którem ustali się ramy obchodu tej wielkiej uroczystości. Osoby zainteresowane, a zwłaszcza przedstawiciele organizacyj i szkół proszeni są o punktualne przybycie.

O pracę dla b. wojskowych.

Minister pracy i opieki społecznej przyrzekł uregulować sprawę pracy dla b. wojskowych, a to w ten sposób, iż rozporządzeniem wprowadzi łącznika do Urzędu pośrednictwa pracy z Komisji międzyzwiązkowej Związków b. wojskowych, który będzie miał wpływ na przyjmowanie b. wojskowych do instytucyj państwowych i komunalnych oraz robót publicznych. Jednocześnie przyrzekł natychmiast załatwić zabezpieczenie bytu i umundurowania weteranom 1863 roku i wykonania ustawy inwalidzkiej w tych punktach, które dotychczas nie były wykonywane, tak samo załatwienie sprawy wdów i sierot po poległych.

Redukcja urzędników państwowych.

Jak się dowiadujemy, Ministerjum spr. wewn. zażądało ostatnio od Urzędów wojewódzkich, aby w nieprzekraczalnym terminie od 1 października została przeprowadzona w urzędach administracyjnych redukcja pracowników w takim zakresie, by stan etatów na 1 października r. b. odpowiadał już etatom, preliminowanym w budżecie na rok 1927.

Uroczystość św. Teresy w Będzinie.

Na zebraniu zarządu Koła przyjaciół Sodalicji w sprawie uroczystości św. Teresy, przypadającej dnia 30 września postanowiono: Uroczystość tę obchodzi Sodalicja w niedzielę dnia 3 października. Spowiedź dla Sodalicji i chętnej młodzieży odbędzie się w sobotę dnia 2 października podczas różańcowego nabożeństwa. Następnego dnia tj. w niedzielę o godz. 10 nabożeństwo uroczyste z kazaniem okolicznościowem i generalną komunją św. Popołudniu o godz. 5—uroczysta akademja w sali na Górze zamkowej o następującym programie: pieśń do św. Tereni (chór), deklamacja, obrazek w 3-ch aktach „Lilja Karmelu", śpiew solowy, trio (skrzypce i fortepjan) żywy obraz ze śpiewem, hymn sodalicyjny; w przerwach orkiestra. Ceny miejsc od 30 gr. do 1 zł. 50 gr. W sam dzień św. Teresy tj. w czwartek 30 b.m. o godz. 5-ej popoł. jeneralna próba w tymże lokalu. Wejście dla młodzieży szkolnej 15 groszy.

Niedostateczny nadzór.

W związku z ujawnieniem w Magistratach socjalistycznych Zagłębia bezceremonjalnego szafowania groszem publicznym i faworyzowania osób oraz przedsięwzięć wyłącznie partyjnych, zwrócić należy uwagę, iż dzieje się to skutkiem niedostatecznego nadzoru ze strony województwa, które od pewnego czasu z jakąś dziwną pobłażliwością traktuje gospodarkę socjalistyczną, co ośmiela towarzyszy do coraz lepszych posunięć.

Doszło do tego, iż Magistraty nie czekają na aprobatę przez Województwo uchwał Rad miejskich, lecz natychmiast po powzięciu decyzji swych Rad miejskich, daną uchwałę wprowadzają w życie.

Tak było, między innemi, ze sprawą wyjazdu do Wiednia, gdzie nie czekając na decyzję Województwa, towarzysze pojechali się „przewietrzyć".

Podobne szafowanie groszem publicznym dzieje się w czasach, gdy w kasach miejskich brak niekiedy pieniędzy na opędzenie bieżących potrzeb, tymczasem na rzeczy nieprodukcyjne, pieniądze zawsze się znajdą.

Podobnie było ze świętowaniem w dniu 1 maja. Rady miejskie stosowne wnioski uchwaliły, towarzysze świętowali, dopięli celu. Województwo zaś po upływie coś trzech miesięcy przysłało zawiadomienie iż uchwałę w tej sprawie uchyla.

Mniejsza zresztą o święto, natomiast tam gdzie chodzi o pieniądze publiczne, nadzór winien być nadzwyczaj ścisły, zwłaszcza, iż szereg faktów najwyraźniej wskazuje na konieczność kontroli, to też należy się spodziewać, iż obecnie władze nadzorcze zajmą odmienne stanowisko i ukrócą samowolę obecnych gospodarzy miast naszych.

Rozpoczęcie roku szkolnego w Będzinie.

We wtorek dnia 14 b. m. o godz. 8 m. 30 z okazji nowego roku szkolnego przybyła młodzież z Ksawery, Koszelowa i Gzichowa do kościoła w Będzinie na nabożeństwo. Po „Veni Creator" i hymnie do Ducha świętego prefekt ks. R. Ramus wygłosił kazanie, witając kochaną dziatwę oraz nauczycielstwo, poczem przypomniał młodzieży obowiązki względem Boga, szkoły i rodziców. Mszę św. odprawił ks. Wł. Mach. Na zakończenie odśpiewano „Boże coś Polskę", poczem młodzież udała się do szkół. O godz. 10 przybyły szkoły miejskie p. Welmana i p. Żebrowskiego. Podobnież kazanie wygłosił tenże prefekt. a mszę św. odprawił ks. L. Kuchto. Zauważyć się dało, iż młodzież rwie się do śpiewu kościelnego, lecz niestety pienia religijne poza Hymnem narodowym mało są uwzględniane. Chóru szkolnego także niema. W czasie marszu niewiele grała orkiestra szkoły nr 1. Następnego dnia tj. w środę o godz. 9 dla średnich szkół wygłosił kazanie pref. ks. A. Uchto, zachęcając młodzież do usilnej pracy. Mszę św. odprawił ks. R. Ramus. Po odśpiewaniu „Boże coś Polskę" młodzież udała się do swych zakładów.

Kurs metodyczno-pedagogiczny.

Ponieważ na kurs prywatny metod.-pedagogiczny w Sosnowcu zapisało się 30 osób, wykłady na kursie rozpoczną się 18 b.m. 1926 r. punktualnie o godz. 18. Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie. Ostateczne zgłoszenia przyjmuje się w dniu rozpoczęcia wykładów.

Organizacja „Tygodnia lotniczego" w Dąbrowie.

Przypominamy, iż dziś o godz. 7.30 wiecz. w sali resursy w Dąbrowie odbędzie się pierwsze organizacyjne zebranie zaproszonych osób w sprawie omówienia i należytego zorganizowania na terenie miasta „Tygodnia lotniczego". Apelowanie do osób zaproszonych o liczne wzięcie udziału w posiedzeniu i współudział w pracy uważamy za zbyteczne, gdyż oso-

by te niejednokrotnie wykazały już swą ofiarność oraz bezinteresowną pracę w sprawach społecznych, to też i obecnie nie odmówią swej pomocy i licznie przybędą na zebranie.

Odpust na Piaskach.

W bieżącym roku uroczysość N. Marji Panny Bolesnej obchodzona będzie na Piaskach w nadchodzącą niedzielę dnia 19 września. Nabożeństwa odprawione będą w następującym porządku: w sobotę nieszpory o godz. 6 i pół wiecz.: w niedzielę — I msza św. o godz. 7 rano, II o godz. 8 i pół, o godz. 11 suma z kazaniem a nieszpory o godz. 4 i pół popoł

Walka ze szkarlatyną.

Jak już pisaliśmy, obecnie wszystkie samorządy przystąpiły do energicznej akcji, mającej na celu walkę ze szkarlatyną, która w pewnych warunkach przybiera formę nagminną, jak to ostatnio miało miejsce w kilku miejscowościach.

Obecnie jedynym środkiem przeciwko złośliwej chorobie jest szczepienie ochronne. W Warszawie np. z pośród 15 tysięcy szczepionych dzieci zachorowało zaledwie 43, przyczem stwierdzono, iż dzieci, które zachorowały, szczepione były niecałkowicie, tj. otrzymały zaledwie 1 — 2 szczepienia. Dalej okazało się, iż ani jedno dziecko z tych 43 nie umarło.

W sprawie szczepień ochronnych na terenie powiatu naszego odbyła się wczoraj w gabinecie lekarza powiatowego, dr. Rydera, konferencja lekarzy miejskich i szkolnych. Wynik konferencji podamy w numerze następnym.

Zabawa akademicka.

Jutrzejsza zabawa, urządzana staraniem Akademickiego koła zagłębian w Warszwie, w sali Zw. zw. na Pogoni, zapowiada się świetnie. Akademicy dołożyli wiele starań, aby goście mogli się świetnie bawić i wynieść stamtąd jaknajlepsze wrazenie.

Przygrywać będzie orkiestra, koncertująca od dłuższego czasu w „Cukierni Warszawskiej“. Początek zabawy przesunięto na g. 10 w. Stroje spacerowe.

Drobny pożar.

Wczoraj około godz. 1 popoł. na kolonji Pekin w Milowicach,należącej do Sosnowieckiego T-wa, na jednym z domów zapalił się dach, wskutek niewymiatania komina.Ogień zauważono w porę i ugaszono przed przybyciem straży. Spłonęła tylko niewielka część dachu.

Poranki dla dzieci.

Proszeni jesteśmy o zamieszczenie następującego komunikatu: W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w kinie „Udziałowym“ w Sosnowcu interesujący poranek dla dzieci i młodzieży zaaprobowany przez Radę szkolną. Wykonane będą nowe utwory E. Słońskiego, Or-ota; B. Hertza. W nowym repertuarze wystąpią Pat i Patachon. Atrakcją programu będzie występ świetnej artystki Teatru miejskiego w Katowicach p. Ewy Ludwiżanki, nazywanej ulubienicą dzieci. Ujrzymy ją jako Królewnę i rezolutną Wikcię. Pozatem malutki Pawełek Dudziński. E. Karasiński i T. Ortym zademonstrują najcelniejsze utwory. Nad program dwie wesołe dwuaktowe komedje i zdjęcia z natury. Ze względu na punktualne zaczęcie (11 i pół) oraz w celu uniknięcia natłoku przy kasie przed przedstawieniem. dyrekcja prosi o wcześniejsze wykupywanie biletów, które od wczoraj sprzedaje kasa kina „Udziałowego“.

W niedzielę 26 września o godz 4 pop. w sali Gospody na Niemcach odbędzie się przedstawienie dla dzieci o interesującym programie z występem żywych Pata i Patachona.

Odpowiedzi Redakcji.

Pa. J. Machniewski i S. Retman w Będzinie: Z uwagi na to, iż Dozór kościelny kategorycznie zaprzecza zarzutom, stawianym mu przez Panów i prawdopodobnie sprawa znajdzie rozwiązanie przed innem forum, do chwili otrzymania konkretnych danych od miarodajnych czynników, żadnych wyjaśnień lub omówień w powyższej sprawie nie zamieścimy.

Znęcanie się nad koniem.

Binsztok Moszek, zamieszkały w Dąbrowie przy ul. Stacyjnej 18 został pociągnięty do odpowiedzialności przez policję sosnowiecką za znęcanie się nad koniem, który nie mógł podołać ciężarowi naładowanego wozu.

Skandal z „misjonarzem“ Pietruszką.

WYPARŁ SIĘ GO NAWET SAM HUSZNO.

Przyjęcie do cerkwi prawosławnej znanego w Zagłębiu sekciarza, Andrzeja Huszny, wywołało łatwo zrozumiałe ździwienie. Z łona gminy prawosławnej w Sosnowcu protestowano podobno przeciw temu i nikt nie wróżył powodzenia przywódcy t. zw. polskiego kościoła prawosławnego. Zapewne i synod prawosławny w Warszawie spostrzegł po niewczasie swój błąd, skoro odwołał mianowanie protojereja Huszny na biskupa, co zapowiadała już ajencja rosyjska „Russpress“.

Przypomnieć należy, że **wraz z Huszną został na łono cerkwi prawosławnej uroczyście przyjęty b. ksiądz katolicki, niejaki Jan Pietruszka, który osiadł przy Husznie na Dziewiątym w Dąbrowie jako jego wikary i spełniał funkcję objazdowego „misjonarza“.**

Jak to misjonarstwo wyglądało w rzeczywistości, świadczyły liczne występy publiczne bat'ki Pietruszki, kompromitujące w najwyższym stopniu tych, w których imieniu działał ten — jak się okazuje — **zwyczajny awanturnik i opój, nadużywający nazwy duchownego.**

Pewnego wieczora z końcem sierpnia rb. zjawił się Pietruszka w stanie nietrzeźwym **w restauracji Wilczyńskiego w Dąbrowie,** gdzie chciał się zdrzemnąć. Gdy mu na to nie pozwolono, wszczął rozmowy „misjonarskie“ z gośćmi, poczem uganiał się po ulicach za płcią piękną, uważając widocznie, że z nią w swej misji dojdzie prędzej do porozumienia niż z mężczyznami. Na fakt ten zwrócono wówczas powszechną uwagę, tembardziej, iż Pietruszka przechwalał się, że od swego przełożonego Huszny dostał 20 zł. na birbantkę, w tem **10 zł. na wódkę i 10 zł. na inną przyjemność.**

Zapędy „misyjne“ sprowadziły w kilka dni później apostoła „prawosławnego kościoła polskiego“ w osobie Pietruszki aż do Częstochowy, gdzie **osobnik ten wywołał niebywałe zgorszenie na stacji kolejowej wśród licznie zebranej publiczności,** która ze zdumieniem obserwowała **awanturnika odzianego w sutannę.** Po wylegitymowaniu przez policję okazało się, że osobnikiem tym jest nie kto inny tylko „wikary“ z Dziesiątego. Pietruszka, podniecony silnie alkoholem, awanturował się wówczas, krzyczał i klął, a na zwróconą przez kogoś uwagę na temat jego misyjnej działalności, krzyknął:

— Won psiakrew, bo cię kopnę!

Z powodu tej awantury policja częstochowska zatrzymała Pietruszkę i spisała protokuł, który zapewne będzie stanowił **jedną z kart jego męczeństwa.**

Gorzej jeszcze powiodło się Pietruszce w nocy z dnia 1 na 2 września **w bufecie na stacji kolejowej w Dąbrowie,** gdzie — jak wyraźnie zanotowano w protokule policyjnym — bat'ko Pietruszka, **korzystając z nieuwagi bufetowej, ukradł butelkę piwa i schował ją do kieszeni, a gdy się ta kradzież pospolita wydała,** wstawiony „misjonarz“ **nawet nie silił się na wykręty, bełkocąc tylko, że nic temu nie winien, gdyż nie ma pieniędzy.**

Gdzie potem obracał się „wikarjusz“ Huszny, kogo i jak nawracał, jakie znów osiągnął sukcesy moralne, nie wiadomo. **Musiał jednak bat'ko gdzieś coś grubszego przeskrobać, skoro onegdaj aż sam protojerej Huszno zawiadomił policję w Dąbrowie, że Pietruszka został usunięty z „polskiego kościoła prawosławnego“.**

Tak oto **skurczyło się ryzykowne przedsiębiorstwo o jednego „apostoła“** i skompromitowało się zaraz w zaraniu swej „religijnej“ misji, pozostawiając gruby niesmak i jeszcze jeden dowód, do czego prowadzi warcholska działalność osób, żerujących na niwie ludzkiej ciemnoty.

Wiadomości ze Śląska.

Teatr Polski w Katowicach.

W piątek dnia 17 b. m. „Tosca“, opera w 3 aktach G. Pucciniego z p. Liljaną Zamorską w partji „Tosci“ Cavaradossi'ego śpiewa p. Stanisław Drabik.

W sobotę dnia 18. b. m. inauguracyjne przedstawienie dramatu. Odegrana będzie przepiękna baśń dramatyczna w 5 aktach wierszem Lucjana Rydla p. t. „Zaczarowane koło“. W przedstawieniu bierze udział cały nowozaangażowany zespół dramatyczny.

Legitymacje zniżkowe.

Dyrekcja teatru polskiego w Katowicach zawiadamia, że od dnia 1 października wprowadza na wszystkie przedstawienia komedjowe, operowe i operetkowe 25 proc. zniżki, polegające na miesięcznych legitymacjach, które po okazaniu przy kasie upoważniają do kupna biletu z 25 proc. zniżką. Zapisy na otrzymanie legitymacji przyjmuje sekretarjat po wpłaceniu zł. 1 od godziny 10 rano do 2 popoł i od 5 do 7 wieczorem.

Wizyty p. wojewody śląskiego.

P. Wojewoda Grażyński w towarzystwie swego osobistego sekretarza rewizytował w dniu wczorajszym szereg osobistości. Między innemi złożył p. wojewoda na ręce p. konsula włoskiego gratulacje z okazji szczęśliwego ocalenia Mussoliniego. Następnie odbył p. wojewoda wyczerpującą konferencję z prezesem dyrekcji kolei w Katowicach p. Dobrzyckim, jakoteż i inspektorem poczt i telegrafów p. Kunzem.

Apartamenty dla p. ministra Piłsudzkiego.

W gmachu starostwa katowickiego przygotowuje p. starosta nagwałt apartamenty dla p. ministra Piłsudskiego, który ma przyjechać do Katowic 4 października.

Nieprawdziwa wiadomość.

Jedno z pism śląskich podało wiadomość jakoby sekretarz osobisty p. wojewody p. Kortil został zwolniony ze swego stanowiska. Jak się dowiadujemy wiadomość ta jest niezgodna z prawdą.

Konfiskata „Polaka“.

Sąd powiatowy zarządził w dniu wczorajszym konfiskatę „Polaka“ za artykuł posła Roguszczaka p. t. „Moralizatorzy Śląscy“. Artykuł ten prezesa partji NPR. na Śląsku, godzący w przewódców Związku Naprawy Rzeczypospolitej i p. wojewodę Grażyńskiego wywołał zrozumiałą sensację.

Z ruchu kolejowego.

Dyrekcja kolei w Katowicach komunikuje: Ze względu na „Jubileuszową wystawę ogrodniczą“ w Poznaniu kursować będą pociągi pośpieszne Nr. 410 (Katowiceodj. 0.20) i Nr. 409 (Katowice przyj. 4.18) aż do października 1926 r. Równocześnie zezwoliło M. K. na przedłużenie kursowania pociągów posp. Nr. 3 (603) 6703 i 6704 (604) 4 z Warszywy przez Kraków—Tarnów—Muszyna do Krynicy, aż do 30 września 1926 r.

Instytut muzyczny w Katowicach.

Donoszą nam, iż nauka we wszystkich klasach Instytutu muzycznego już się rozpoczęła. Dotychczasowe ubikacje okazały się z powodu wielkiej ilości zgłoszeń za szczupłe, co spowodowało dyrekcję do przeniesienia szkoły **na ulicę Teatralną 7 I**

Klasy skrzypcowe stoją pod dozorem prof. Gawryłowa, byłego profesora Konserwatorjum w Petersburgu; w klasach fortepianowych uczą m. in. p. prof. Szlezynger - Chmielowska, była asystentka prof. Melcera w Warszawie, prof. Lesinger, uczeń Petiego, którego klasa na ostatnim popisie uczniów w Teatrze Polskim znakomicie się wywiązała i prof. Tymieniecki, znany pianista i pedagog. Klasę śpiewu solowego objął znakomity śpiewak i pedagog prof. Wikliński, uczeń Forstena z akademji wiedeńskiej. W klasie teorji i kompozycji uczeń prof. Sachsa młody i zdolny teoretyk, autor niejednej pracy teoretycznej z dziedziny muzyki oraz dyrektor Prinaki.

Biuletyn sądowy.

Repertuar kinowy.

„Golcy i skarby“.

Mieczysław P. i Marceli S. spacerowali sobie po ulicy Modrzejowskiej. Obaj dnia tego byli goli jak święci tureccy, to też humory ich wiele pozostawiały do życzenia.

— Patrz, jakie skarby na wysttawie — rzekł Marceli. wskazując koledze sklep Goldkorna — a my nie mamy się nawet za co napić...

— Ei... skarby... — odparł Mieczysław — napewno tombak i szkło szlifowane...

— A ja ci powiadam, że złoto... dziadu ślepy...

Na tem tle pokłócili się a później pobili.

Za zakłócenie spokoju publicznego obaj zapłacą po 15 zł. grzywny.

„Pieśń miłości“.

Jak oni się kochali! Ze świecą niktby nie znalazł równie czułej pary. Romeo i Julja. Filemon i Baucis. Paweł i Wirginja...

Jednak jej trzos wkrótce zaświecił pustką i miłość zwiędła. Karol Widera zabrał swej bogdance jedwabną suknię, zabrał również garnitur czarny. który mu kupiła i... znikł.

Zaocznie skazano go na miesiąc aresztu. Uciekła pieśń miłości...

„Nocna przygoda kawalerska“.

Ignacy H. do późna w noc zabawiał się w gronie kolegów grą w karty. Wygrawszy od nich około 300 złotych, postanowił pójść do domu.

Był już blisko Milowic, gdy nagle wyrosły przed nim dwie ciemne sylwetki.

— Ręce do góry! Oddać pieniądze! — zawołał jakiś głos.

Drżąc ze strachu spełnił żądanie napastników. w chwili jednak. trzymając jedną rękę w górze. wyjmiwał drugą z kieszeni wygrane pieniądze, mignęła trzecia sylwetka. To był jego kolega Andrzej Z.

— Andrzeju...

Odpowiedział mu chóralny wybuch śmiechu.

Przypuszczając, że koledzy naprawdę chcieli go obrabować — dał znać policji

Sąd uniewinnił oskarżonych.

„Nie oszukasz żony“.

— Gdzieżeś znowu tak długo siedział?— zagadnęła p. Irena W. swego małżonka. Antoniego.

— A, widzisz kochanie. mieliśmy zebranie urzędnicze. na którem uchwalaliśmy...

— Dlaczego kłamiesz?... Przecież widzę, że masz całą marynarkę oblaną likierem

P. Antoni. nie zbity z tropu, spojrzał przelotnie na splamioną polę i odparł:

— Cóż z tego... piliśmy czarną kawę i jeden z kolegów trącił mnie przypadkiem.

Nagle zbladł. Z dołu, z pod domu dał się słyszeć zachrypły głos niewieści, wołający:

— Antoś, Antoś...

Nim spostrzegł się p. W.. już małżonka jego podbiegła do okna. a zobaczywszy ledwo trzymającą się na nogach nieznajomą niewiastę, rzuciła w mężowską głowę doniczkę z pelargonją.

Na drugi dzień zaskarżyła małżonka do sądu o „karygodną zdradę najnczciwszych uczuć rodzinnych“.

Sprawe umrzono.

L.

OFIARY.

złożone w Adm. „Kurjera Zachodniego“.

Gość z restauracji p. Cuglewskiego na głodne dzieci składa zł. 3.50.

Jezierski na głodne dzieci składa zł. 10.00

Bezimiennie z Modrzejowa na Instytut Przeciwgruźliczy zł. 5.00.

Lisowski Ludwik na biedne dzieci składa zł. 2 (dwa).

Zamiast kwiatów na grób ś. p. Jerzego Trepki składają Maryla i Jerzy Roth na najbiedniejsze dzieci zł. 15.00

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią przysługę i przyczynili się do pochowania drogich zwłok męża mojego

ś. p. KAROLA WOJCIESZKI

a w szczególności: Ks Szamb Plenkiewiczowi, Ks. Mrotkowi, Członkom Zarządu Zw. Zaw. Automobilistów w Sosnowcu, wszystkim Członkom tegoż Związku, Kierowcom i pracownikom garażu Kasy Chorych w Sosnowcu, pp. Toczkowskim, p. Br. Kwiatkowskiemu, p. Sozańskiemu, kolegom, przyjaciołom i znajomym, właścicielom samochodów taksowych oraz komunikacji międzymiastowej składam z głębi zbolałego serca Bóg zapłać

5080 ŻONA.

Kronika Zawiercia.

Inspekcja w Kasie skarbowej.

W związku z memorjałem, złożonym w Ministerjum skarbu przez organizacje kupieckie i rzemieślnicze w Zawierciu, w sprawie działalności Urzędu skarbowego, w środę zjechał na inspekcję Urzędu, zastępca prezesa Izby skarbowej w Kielcach p. Pec.

P. Pec powołał delegatów organizacyj podpisanych pod memorjałem do przedstawienia stanu faktycznego.

Inspekcja trwa, po jej ukończeniu wyniki podamy do wiadomości naszych czytelników.

Bójka.

Za wszczęcie bójki z dozorcami fabryki T. H. Zawiercie pociągnięto do odpowiedzialności Wacława Wesołka l. 22, zamieszkałego przy ulicy Mrzygłodzkiej Nr. 5.

Wesołek chciał dostać się siłą na teren fabryki, aby być przyjętym do pracy.

Kronika Olkuska.

Spalił się w stodole.

W czasie pożaru stodoły gospodarza Jana Szoty w Kidowie, spalił się jego ojciec, pilnujący zboże przed kradzieżą. Spaleniu uległy ponadto zbiory tegoroczne, młocarnia, sieczkarnia i inne narzędzia. Ogólne straty wynoszą przeszło 5 tysięcy złotych. Ogień powstał prawdopodobnie z podpalenia.

Mury poaugustjańskie.

Podczas niwelacji szosy przy ulicy Augustjańskiej w Olkuszu, natrafiono na grube mury z czerwonego kamienia po dawnym klasztorze OO. Augustjanów.

Oświetlenie miasta.

Po blisko trzytygodniowej przerwie w dniu 14 bm. uruchomiono miejską elektrownię, która uległa zatrzymaniu wskutek spalenia się kolektorów, podczas długiego alarmu na pożar kaflarni p. Pilarskiego. Ofiara niedopatrzenia, maszynista, został wskutek tego wydalony. Straty elektrowni sięgają podobno sumy 15 tysięcy złotych.

Na konferencję do Kielc.

Na konferencję wojewódzką starostów i członków Wydziału powiatowego wyjechali do Kielc w dniu 15 bm. p. starosta Stamirowski, oraz członkowie Wydz. powiat. pp. Jarno z Olkusza i Żerdka z Imbramowic.

60 tysięcy złotych na budowę szosy.

Sejmik olkuski otrzymał dalsze 60 tysięcy złotych na kontynuowanie robót przy budowie szosy Olkusz-Skała. Według kosztorysu za pieniądze te budowa szosy doprowadzona zostanie w roku bieżącym do pustelni św. Salomei w Grodzisku. Przy budowie tej drogi zatrudnionych jest przeszło 100 bezrobotnych przeważnie z Zagłębia Dąbrowskiego. Sejmik wynajął dla nich specjalny dom mieszkalny.

Konkurs straży.

Na konkurs straży wiejskich w Częstochowie wyjeżdżała z naszego powiatu straż Smardzewicka z gminy Cianowice. Otrzymała ona 10 miejsce z pośród 16 ćwiczących. Jako delegat okręgowy, na popisach był p. Jarno, prezes okręgu straży pow. Olkuskiego.

Zuchwały napad w Bukownie.

W Starczynowie obok stacji Bukowno prowadzone są roboty dla eksploatacji galmanu na kopalni „Bory" przez przedsiębiorcę p. Szmerlinga z Będzina.

W dniu 15 bm. przed południem p. Sz. w wydzierżawionem obok kopalni mieszkaniu przygotowywał pieniądze na wypłatę popołudniową dla swych robotników, powkładał je w odpowiednie koperty i schował do szafy, poczem wyszedł na pociąg na st. Bukowno.

W tym czasie wypadło z pobliskich krzaków dwuch osobników dostatecznie ubranych i steroryzowawszy domowników, zażądali wydania gotówki, którą oczywiście zabrali.

Trwało to zaledwie kilka minut, poczem bandyci ukryli się w lasach, kierując się w stronę Jaworzna.

Oprócz biorących udział w napadzie 2 bandytów, trzeci stał na czatach.

Zrabowana suma wynosi 5400 zł.

Zarządzony pościg nie dał narazie żadnych wyników.

Z życia Niwki.

Z T-wa muz.-dram. — Z „Sokoła". — Budowa gmachu szkolnego. — Kinoteatr w Niwce. — Plaża na Jęzorze. — Komunikacja autobusowa. — Zabawa na Macierz szkolną. — Budowa dwuch linji kolejowych. — Budowa szosy Niwka—Bobrek—Klimontów. — Koncerty orkiestry.

Po dłuższej bezczynności, spowodowanej przerwą wakacyjną, tutejsze T-wo muzyczno-dramatyczne ma rozpocząć wkrótce swą działalność kulturalno-oświatową tak w sekcji chóralnej jak i scenicznej.

Przy tutejszem T-wie gimnastycznem „Sokół" zorganizowaną została autonomiczna sekcja kolarska, do której zapisało się już kilkunastu członków. Przewodniczącym tej sekcji wybrany został dr. H. Krupiński, a kapitanem p. Żelichowski.

Projektowana budowa gmachu szkolnego w Niwce ugrzęzła na dobre. Pomimo, że plac pod budowę szkoły jest już uzyskany, pomimo, że zwieziono już nieco cegły i wapna, budowy dotąd nie rozpoczęto, podobno z powodu braku... pieniędzy. A cegła, mówiąc nawiasem, dość licha, leży bodaj już trzeci rok na placu, a jeżeli poleży jeszcze dłuższy czas, może stać się niezdatną do użytku. A jednak, o ile nam wiadomo, niektóre gminy, nie czekając na otrzymanie pożyczki czy zapomogi państwowej, znalazły odpowiednie fundusze i przystąpiły do budowy szkół.

Istniejąca w pobliskim Jęzorze nad rzeką Białą Przemszą knajpka z „plażą" przyciąga pomimo chłodów, szczególniej w niedziele i święta znaczną liczbę osób, żądnych wrażeń erotycznych i alkoholowych. Odbywają się tam bowiem nawet „wielkie zabawy" połączone z konkursem pięknych nóżek, figur, fryzur i innych wdzięków kobiecych, na których (konkursach) wątpliwej piękności „Wenusy" semickie otrzymują „nagrody". Wogóle różni tam się różnie bawią. Obecnie gdy już temperatura powietrza obniżyła się, a tem samem i woda w rzecze ochłodła, rozpalane bywają niekiedy na plaży ogniska, przy których kąpiący się rozgrzewają swe nagości i na nowo włażą do rzeki lub urządzają tańce w jedynych tylko „pławkach".

Komunikacja autobusowa między Sosnowcem a Niwką jest tak nieregularną, że ci, którzy mają do załatwienia jaką pilną sprawę w Sosnowcu względnie w Niwce, nie liczą już wcale na tę komunikację. O ile bowiem z początku autobusy kursowały punktualnie, o tyle obecnie często po parę dni z rzędu wcale się nie pokazują, a jeżeli przybędą, to panowie szoferzy skracają sobie kurs o parę przystanków i do krańcowego punktu wcale nie dojeżdżają. Wynik z tego taki, że ludność przestaje korzystać z autobusów miejscowych i albo udaje się do Sosnowca pieszo, lub też do pobliskich Mysłowic i tamtejszymi autobusami jeździ do Sosnowca.

Bez względu na bliskość dwuch kinoteatrów w Mysłowicach oraz na bliskość Sosnowca, jeden z obywateli tutejszych wybudował dość okazały jak na Niwkę gmach, w którym niezadługo mają się rozpocząć przedstawienia kinowe.

Jak się u nas pojmuje i popiera sprawę Macierzy szkolnej, dowodzi fakt, że na zabawie tanecznej, urządzonej przed kilku dniami na dochód Macierzy, na ogólną ilość osób biorących udział w zabawie, na liście obecnych figurowało aż... 10 nazwisk osób zaproszonych z Niwki. Resztę stanowili goście z bliższych i dalszych okolic. A zaproszeń rozesłano podobno 200. Ale za to w licznych knajpkach mysłowickich tego wieczoru nie brakło niwczan. Niemądra kontragitacja zrobiła swoje. Pomimo to zabawa udała się doskonale.

Gwarectwo „Hr. Renard" buduje kolej normalnotorową w kierunku z Sosnowca przez tereny Towarzystwa Sosnowieckiego do wsi Jęzor w celu eksploatowania tamtejszych terenów piaskowych na cele podsadzki kopalnianej. Niezależnie od tego Towarzystwo Sosnowieckie zamierza wybudować również kolej normalnotorową w kierunku od Zagórza do Jęzora w celu przewozu stamtąd piasku na potrzeby swych kopalń.

Wkrótce też mają być rozpoczęte roboty około budowy szosy w kierunku od Niwki przez wieś Bobrek do wsi Klimontów, gdzie nowa droga połączyć się ma z szosą prowadzącą do Strzemieszyc. Brak tej drogi bardzo daje się odczuwać.

Monotonność życia w Niwce uprzyjemnia nam koncertująca trzy razy tygodniowo w ogródku przy „Lutni" orkiestra górnicza kopalni „Jerzy" pod kierunkiem swego dyrektora p. E. Wintera. Jest to orkiestra doskonale zgrana, to też publiczności na koncertach owych jest zawsze pełno, tembardziej, że wejście do ogródka jest bezpłatne.

Ryś.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Odradzanie się spółdzielczości rolniczej.

Potężne niegdyś na terenie ziem polskich Spółdzielnie rolnicze, które przed wojną obracały olbrzymim kapitałem, dziś po katastrofie inflacyjnej pierwszych lat powojennych i po załamaniu się złotego w jesieni 1925 r., zaczynają się stopniowo ożywiać. Z działalności tych instytucyj w chwili obecnej zaznajamia nas sekretarz generalny Zjednoczenia Związków spółdzielni rolniczych, p. Czesław Jentys.

W chwili powstania państwa polskiego Centr. Kasa spółdzielni rolniczych łącznie z Kasami Stefczyka obracała jeszcze kapitałem 180 milj. z. w złocie. Parę lat nieudolnej polityki poprzednich rządów starczyło, by zmarnować cały prawie dobytek wsi, której oszczędności wynoszą obecnie zaledwie kilka procent oszczędności przedwojennych, i nie pozostają w żadnym stosunku do oszczędności miast, stanowiących dziś sumę przeszło 400 milj. złotych.

Mimo klęsk, jakie przeżyła spółdzielczość rolna w okresie inflacji i spadku złotego, budzi się ona ponownie do życia, na dowód czego służą następujące cyfry i fakty:

Liczba spółdzielni kredytowych, wyłączając Poznańskie i częściowo Pomorze, które posiadają swoją odrębną organizację (Unja w Poznaniu), na terenie pozostałej Polski wynosi w chwili obecnej zgórą 1.850 z 220.000 członków. Spółdzielni rolniczo-handlowych mamy obecnie na tymże terenie 159 i 100.000 zgórą członków, spółdzielni mleczarskich, które rosną poprostu, jak na drożdżach, mamy obecnie 460 zgórą (60.000 członków), wreszcie jajczarskich 30 z 32.000 członków i innych typów około 100 z 9.000 członków. Razem Spółdzielni: ponad 2.600, a liczba członków powyżej 420.000.

Barometrem rozwoju spółdzielczości rolnej są Kasy spółdzielcze. W Galicji mamy ich obecnie około 1.030 ze 105.000 członków (przed wojną 280.000). Udziały ich wynoszą 1.5 milj. zł., zaś wkłady oszczędnościowe około 2.1 milj. zł. (przed wojną 88.7 milj. koron). Pożyczek krótkoterminowych udzieliły one w pierwszym półroczu r. b. na sumę 9 milj. zł. B. Kongresówka i Kresy posiadają 567 Kas z 85.000 członków, udziały wynoszą 1.800.000 zł. wkłady 1.4 milj., pożyczek w ciągu półrocza wydano 7 milj.

Spółdzielnie rolniczo-handlowe, których zadaniem jest dostarczanie rolnikom środków produkcji (maszyny, nasiona, nawozy itp.) i sprzedaż płodów rolnych rozwijają się obecnie nader pomyślnie. W okręgu krakowskim 35 Spółdzielni tego typu w ciągu półrocza zrobiły obrót 4.5 milj. zł., Spółdzielnie okręgu warszawskiego (66), obrót 7 milj., wreszcie okręgu lwowskiego (32) 2 milj. obrotu. Przyszłość nie zapowiada się źle. Dawne oszczędności naszego rolnika są rękojmią, że równie dobrze a może i lepiej potrafi oszczędzać dziś, jeżeli warunki gospodarcze i finansowe w kraju układać się będą nadal pomyślnie.

Z giełdy warszawskiej.

Notowania giełdy z dnia 16.9 1926 r.

AKCJE.

Bank Dyskontowy 8.30. Bank Zachodni 1.55. Bank Polski 87.00—84.50—85.50, Cerata 0.50, Kijewski 0.21.—0.20, Zgierz 1.10, Chodorów 95.00, Czersk 0.46. Częstocice 1.40—1.45. Gosławice 40.00, Michałów. 0.33. Cukier 3.05—2.90—3.05, Firlej 0.60. Węgiel 71.00—67.00—70.00. Pol. Przem. Naft. 0.62—0.63. Nobel 2.90. Mirków 0.70—0.80—0.70, Cegielski 10.50. Fitzner 2.80. Lilpop 0.97—0.95—0.98, Modrzejów 4.20—4.10—4.15. Norblin 1.25, Ostrowiecki 7.00—6.85—7.10, Parowozy 0.44—0.40. Rudzki 1.26—1.30. Starachowice 2.26—2.11—2.25. Ursus 1.70—1.65 Zieleniewski 14.75, Zawiercie 21.50. Żyrardów 13.00—13.50. Borkowski 1.50. Jabłkowscy 0.15, Żegluga 0.20.

WALUTY i DEWIZY.

Dolar 8.97—8.96
Nowy Jork 9.00,
Londyn 43.78.
Paryż 25.90—25.80.
Wiedeń 127.25.
Praga 26.72.
Włochy 33.08.
Belgja 24.86.
Szwajcarja 174.35.
Kopenhaga 239.65.

Tendencja dla akcyj początkowo słaba, potem utrzymana.

Dla walut utrzymana.

Wiadomości ze stolicy.

RONIKIER ODZYSKA WOLNOŚĆ.

Kancelarja Prezydenta Rzeczypospolitej odesłała do ministra sprawiedliwości prośbę matki Bogdana Ronikiera o darowanie reszty kary więzienia synowi, który swego czasu został skazany za zamordowanie swego szwagra Stanisława Chrzanowskiego. Sąd okręgowy wyraził w tej sprawie opinję przychylną; w najbliższym czasie Bogdan Ronikier zostanie uwolniony z więzienia.

NOWA RADJOSTACJA MOKOTOWSKA.

Prace przy budowie wielkiej 30-kilometrowej radjostacji nadawczej są już w całej pełni. W ostatnich dniach dostarczono do fortu w Mokotowie wieże antenowe całkowicie wykonane w kraju i z materjału krajowego. W chwili obecnej wykończane są betonowe fundamenty, na których niebawem staną 75-metrowe kolosy.

Wieże radjostacji warszawskiej są w konstrukcji podobne do wieży Eiffla w Paryżu. Każda z nich stać będzie na czterech podstawach, wspartych na żelazobetonowych fundamentach. Wieże te, licząc wzniesienia terenu, na którym są budowane, będą miały 85 mtr. wysokości.

Dyrekcja radjostacji warszawskiej otrzymała wiadomość z Chelmsford, że w tych dniach zostały wyekspedjowane z angielskich zakładów Marconiego, ostatnie części składowe aparatury nowej wielkiej radjostacji warszawskiej.

Z całej Polski.

WALKA Z KOMUNIZMEM NA KRESACH.

W okolicach Oran aresztowany został oddawna poszukiwany przez policję Kroscew Jen, jeden z najruchliwszych agitatorów komitetu politycznego komunistycznej partji Białorusi zachodniej. W ostatnich czasach Kroscew objeżdżał komitety powiatowe gmin ne partji na terenie woj. Białostockiego. Przy aresztowaniu znaleziono przy nim szereg wzorów odezw komunistycznych oraz szyfrowane notatki, które są już odcyfrowane. Jak wykazuje śledztwo, notatki te stanowią pierwszorzędny materjał dla wykrycia siedzib komitetu partyj komunistycznych na naszych kresach. Aresztowany wraz z dokumentami oddany został do dyspozycji policji w Białymstoku.

WART KIJÓW.

Dnia 12 b. m. na linji Baranowicze—Stołpce zdarzył się oryginalny wypadek. Pewien czternastoletni chłopiec założył się z kolegą, że położy się na torze kolejowym i pociąg nad nim przejedzie. Rzeczywiście zrobił, tak jak zapowiedział. Maszynista jadącego pociągu zapóźno spostrzegł leżącego chłopca i nie mógł wstrzymać w porę pociągu. Pociąg przeszedł nad chłopcem. Gdy minął go ostatni wagon, chłopak najspokojniej wstał i usiadł w pobliskim rowie. Maszynista jednak zatrzymał pociąg, służba kolejowa aresztowała chłopca i odstawiła do posterunku policyjnego Pogorzele. Tam umieszczono go w zamkniętej izbie. Komendant posterunku wyszedł na chwilę. Gdy wrócił chłopaka już nie było. Wyciął on szybę i uciekł. Skutkiem tego ani jego nazwisko ani miejsce zamieszkania nie jest wiadome.

ORYGINALNY „ZBIEG" KOLEJOWY.

Na stacji kolejowej w Strzałkowie, graniczącej między dyrekcją kolejową poznańską a dyrekcją warszawską, onegdaj o godzinie 7 m. 50 huraganowa wichura oderwała jeden z wagonów stojącego tam pociągu towarowego i popędziła go w kierunku Warszawy. Poznańska dyrekcja kolejowa natychmiast zawiadomiła o oryginalnej ucieczce wszystkich zawiadowców stacyj. Zawiadowca stacji Słupce wysłał w pogoni za zbiegiem drezynę z kilku pracownikami kolejowymi, którym z trudem udało się zatrzymać wagon w odległości 8 klm. od Słupec. „Zbieg" przebył przestrzeń przeszło 7 klm. W związku z tym wypadkiem, pociąg osobowy Nr. 1815 z Warszawy do Poznania wyruszył z 50-minutowem opóźnieniem.

SKARB W GNIEŹDZIE KRUKA.

W Ottynowicach, miejscu rodzinnem Artura Grottgera, znaleźli pasterze w pniu starej wierzby skarb, składający się z kilkudziesięciu monet srebrnych i złotych. Obok pieniędzy, pod gęstą warstwą brudu i błota spoczywały trzy srebrne łyżeczki i wielka ilość błyszczących przedmiotów, jako to: lusterko panieńskie, szpilki do włosów, dwa pierścionki i piękna spinka złota. Skarb znajdował się w starem gnieździe kruka, który przez lat wiele znosił błyskotki. Dziś kruka ani śladu. Natomiast został jego skarb, przedstawiający znaczną wartość. Jedna ze srebrnych łyżeczek, znalezionych w gnieździe, ozdobiona jest monogramem I. B. w stylu początku 19-go stulecia. Prawdopodobnie należała ona do wyprawy matki Grottgera.

GOŁĘBIE POCZTOWE W SAMOLOTACH.

W organizowanych w roku bieżącym lotach próbnych na linji Warszawa—Puck—Kopenhaga użyto po raz pierwszy w Polsce wojskowych gołębi pocztowych celem zastąpienia niemi telegrafu bez drutu. Regularne wykonanie lotów nie nadarzyło sposobności użycia gołębi i wypróbowania ich sprawności. Jak wiadomo, samoloty komunikacyjne większej pojemności w myśl postanowień międzynarodowej konwencji lotniczej wyposażone będą bez mała w przyszłości w radjo.

MORDERCA ZASĄDZONY NA ŚMIERĆ.

Po trzydniowej rozprawie przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie, zapadł wczoraj wyrok w procesie Stanisława Marszowskiego i Jana Szewczyka, oskarżonych o zamordowanie żołnierza Jana Kota w Tomaszowicach pod Wieliczką. Sędziowie przysięgli zatwierdzili 8 głosami winę Marszowskiego, zaś 6 głosami zaprzeczyli winę Szewczyka. Na podstawie tego werdyktu trybunał skazał Marszowskiego na karę śmierci przez powieszenie, zaś Szewczyka uwolnił od winy i kary. Skazaniec nie przyjął wyroku i zgłosił zażalenie nieważności, wobec czego sprawa Marszowskiego oprze się o sąd najwyższy. Szewczyk został wypuszczony na wolność.

ŚMIERĆ PRZY PIŁCE NOŻNEJ

Przed kilku dniami w Golędzinowie miejscowa drużyna piłki nożnej kończyła grę. W pewnym momencie uczestnik zabawy 30-letni Bronisław Nowak, mieszkaniec kolonji Golędzinów, ugodzony został piłką tak silnie w brzuch, że padł zemdlony na ziemię. Gdy przybył wezwany telefonicznie lekarz pogotowia Kasy chorych, zastał stygnące już zwłoki, które zabezpieczono na miejscu.

Umarł czy nie umarł Valentino?

OBJAWIENIA Z HISTERJI CZY NA ROZKAZ PRZEDSIĘBIORCÓW FILMOWYCH?

Koło zmarłego niedawno mistrza filmu Valentino tworzy się wielka legenda, a każdy szczegół systematycznie reklamowany jest w pismach całego świata. Wiele rozpisują się pisma o jego testamencie.

Według doniesień ajencyj amerykańskich, otwarto już testament Valentina, który wywołał niezwykłe zdziwienie. **Zmarły artysta zupełnie wydziedziczył pierwszą swą małżonkę, a drugiej pozostawił**

w spadku jednego dolara.

Majątek cały przeszedł na siostrę i brata jego oraz na niegdyś opiekuna swojego, wuja pierwszej jego żony.

Ten „ideał kobiet" był

nieszczęśliwym w obydwuch małżeństwach

swoich. Pierwsza żona Valentina opuściła go wkrótce po ślubie i otrzymała rozwód, dowodząc, iż mąż jej podlega napadom obłędu. W kilka miesięcy później Valentino uciekł zagranicę z córką miljonowego fabrykanta perfum i wbrew woli jej rodziców z nią się ożenił. Małżeństwo to okazało się bardzo nieszczęśliwem. Żona zaczęła grać w kinach pod nazwiskiem Nataszy Rambow i zagarniała wszystkie zarabiane przez niego pieniądze.

Valentino porzucił ją i wrócił do Stanów Zjednoczonych, a mszcząc się za zrobione mu trudności z udzieleniem rozwodu, co go zmusiło do porzucenia poddaństwa włoskiego i przyjęcia poddaństwa amerykańskiego, zapisał jej... jednego dolara.

Te i inne plotki o Valentinie nabierają specjalnego smaku

pod kątem nowych wieści,

zaprzeczających wogóle śmierci Valentina. Tyle już było blufów kinematograficznych i tyle dziwacznych reklam w tej dziedzinie, że i śmierć artysty można uważać za trick reklamowy. Czemuż nie miałoby być prawdą, że

Valentino nie umarł, a pochowano kogoś innego

Tak przynajmniej utrzymuje Miss Lydia Peeks, jedna z gwiazd filmowych i wielbicielka nieboszczyka.

Przed kilku dniami spotkała Valentina w Berlinie.

Szedł ulicą Fryderyka, w jasnym pilśniowym kapeluszu i w jesiennem palcie. Uśmiechał się, jak zwykle, czarująco i magnetyzował kobiety. Miss Lydia chciała dopędzić boskiego Valentina, z którym występywała niejednokrotnie na scenie filmowej. Zniknął jednak w tłumie ludzkim.

Równocześnie panna Julja Blanchetti, niegdyś śpiewaczka operetkowa, a obecnie również gwiazda filmowa, spotkała zmarłego swego kolegę

na wielkich paryskich bulwarach.

Szedł pod rękę z jakąś kobietą i widocznie piękne słowa prawił jej do ucha, bo dama miała rozradowaną twarz i wyglądała na zakochaną.

Panna Blanchetti, widząc nieboszczyka, tak osłupiała, iż nie była w stanie ruszyć się z miejsca. Gdy po chwili przyszła do siebie, Valentina już nie było.

Nową więc sensację ma świat filmowy — umarł czy nie umarł znakomity aktor?

Trzeba jednak pamiętać o przesądzie wielkich przedsiębiorców filmowych, którzy twierdzą, że

popularne są tylko te filmy, których bohaterowie żyją,

a z chwilą ich śmierci film przestaje być interesującym dla publiczności. Być może więc, że zarówno Lydia Peeks, jak i panna Blanchetti

miały objawienia w związku z pomysłowością przedsiębiorców filmowych.

ODYSSEJA ODYSSEUSA PANGALOSA.

Grozi konflikt dyplomatyczno-prawny między Grecją i... Austria, zaś przyczyną tego niebezpieczeństwa konfliktu jest syn głośnego eks dyktatora Pangalosa o pięknem imieniu Odysseusa i jego miłość do pięknej tancerki serbskiej Rity Tripcic. Głównym bohaterem sprawy jest jednak nie sam Odysseus Pangalos, lecz przyjaciel jego, potężny bankier z Korfu Skiades, obecnie więziony w Wiedniu.

O historji, godnej pióra Dumasa lub ilustracji muzycznej Offenbacha, ukazywały się już wiadomości w prasie za czasów wszechwładzy ojca Pangalosa w Grecji, lecz opierały się wówczas na wielu przeinaczeniach lub niedokładnościach. Według obecnych informacyj, uzyskanych przez dzienniki austrjackie Odysseus Pangalos i bankier Skiades byli zdecydowanymi przeciwnikami Pangalosa-dyktatora, przyczem Skiades znany był także ze swoich poglądów monarchistycznych.

W walce między ojcem i synem samowładca-ojciec uzyskał potężną broń z chwilą, gdy Odysseus zakochał się bez pamięci w serbskiej tancerce i „bez niej żyć nie mógł". Punkt ciężkości przeniesiono wtedy na sprawę tej miłości, której patronował jako przyjaciel i także jako kredytowa instytucja właśnie bankier Skiades z Korfu. Ojciec kategorycznie zażądał od syna zerwania „kompromitującego" stosunku. Gdy syn odmówił, pewnego pięknego poranku poprostu w myśl wszelkich jaknajbardziej romantycznych prawideł, dokonano porwania go i wsadzenia na okręt, który popłynął w niewiadomym kierunku. Niewiadomym kierunkiem okazała się Anglja. Dopiero tam na miejscu, po wytransportowaniu na ląd, doręczono porwanemu nominację na stanowisko wojskowego attache greckiego w Londynie. Odysseus Pangalos już na tem stanowisku pozostał i z tego przedziwnego uwięzienia prawdopodobnie uwolni go dopiero obecny przełom.

Równocześnie z porwaniem Odysseusa Pangalosa miał być aresztowany na Korfu bankier Skiades pod zarzutem monarchistycznych knowań. Uprzedzony przez przyjaciół z lokalnej policji zbiegł jednak zawczasu do Jugosławji. Wtedy sporządzono przeciw niemu akt oskarżenia o kryminalne nadużycia bankowe i zażądano od rządu białogrodzkiego wydania biegu. Wskutek tego żądania Skiadesa w Serbji aresztowano i władze jugosłowiańskie na własną rękę przeprowadziły śledztwo w jego sprawie. Śledztwo, którego wynik przesłano dyktatorowi Pangalosowi doprowadziło do stwierdzenia, że grecki akt oskarżenia nie odpowiada żadnym realnym danym. Powołując się na brak regularnej konwencji prawnej między Jugosławją i Grecją, odmówiono wydania Skiadesa i oswobodzono go. Pangalos sporządził wówczas plan porwania Skiadesa z Białogrodu. Znowu zawczasu Skiades zbiegł tym razem do Austrji. Pangalos znowu zażądał aresztowania i wydania, już w ostatnich czasach swojego samowładztwa. Charakterystycznem jest, że rząd Kondilisa na skierowane do niego w tym względzie zapytanie — oświadczył, iż nie widzi żadnych powodów do wycofania pangalosowego żądania.

Tak sprawa przedstawia się obecnie. Część prasy wiedeńskiej i nawet bardzo wpływowe koła polityczne rozpoczęły teraz energiczną kampanję, domagając się, wzorem Jugosławji, odmowy wydania. Sprawa komplikuje się wszakże przez to, że między Austrją i Grecją istnieje konwencja prawna. Lecz konwencja ta zawiera także klauzulę, bardzo oryginalną i ciekawą, stanowiącą, że „żądanie wydania, które wprawdzie oficjalnie powołuje się na przestępstwa natury kryminalnej, może być przez rząd austr. odrzucone, jeśli istotnie winowajca poszukiwany jest tylko za sprawy natury politycznej".

Zastosowania tej właśnie klauzuli domaga się kampanja o oswobodzenie Skiadesa, podczas gdy rząd austrjacki nie zdradza zbytniej chęci wplątywania się w konflikt z jakimikolwiek wielkorządcami Neohellady z powodu osoby i losów korfuańskiego bankiera.

Wieści z Rosji.

KSIĄDZ SKAZANY NA KARĘ ŚMIERCI

„Rosta" donosi, że dnia 8 września w Charkowie skazany został na karę śmierci przez rozstrzelanie polski ksiądz, Wiliński, który rzekomo przez 4 lata dopomagał przeciwnikom bolszewizmu, ukrywającym się przed władzami sowieckiemi, do ucieczki zagranicę.

URZĘDNICY CARSCY OTRZYMAJĄ EMERYTURĘ.

Rząd sowiecki postanowił wypłacać od dn. 1 lipca emeryturę wszystkim tym byłym urzędnikom carskim, którzy z emerytury korzystali do dnia 25 października 1917. Prócz tego zapomogę otrzymywać będą rodziny zmarłych emerytów.

REFORMA SOWIECKIEGO SYSTEMU PODATKOWEGO.

Komisarjat skarbu przystąpi w najbliższym czasie do reformy systemu podatkowego na wzór systemów podatkowych państw zachodnio-europejskich. Zasada podatkowania ludności według ich przynależności klasowej nie ulegnie jednak zmianie. Najniższe podatki płacić będą robotnicy, urzędnicy i emeryci, najwyższe — kupcy, przemysłowcy, komisjonerzy oraz osoby, które dochody swe czerpią z odsetek od kapitału. Taryfa średnia stosowana będzie wobec rzemieślników, właścicieli nieruchomości, służby domowej i zawodów wolnych. Najwyższe opodatkowanie robotników wynosić będzie 30 procent od ich całkowitego dochodu, opodatkowanie stanu średniego wynosić ma około 35 procent, a klasy „burżuazyjnej" 40 procent. Minimalna granica dochodów, nie podlegających opodatkowaniu, zostanie podwyższona.

CHÓR STRAJKUJĄCYCH GÓRNIKÓW ANGIELSKICH.

Do Leningradu przyjechał w tych dniach chór strajkujących angielskich górników. Chór ten, składający się z 15 osób urządza pod kierunkiem komunisty Wikela przez cały czas strajku koncerty, z których czysty dochód idzie na zasiłki dla strajkujących górników. W ZSSR zabawi chór angielski cały miesiąc i według dotychczasowych dyspozycyj urządzi tam 30 koncertów. Władze i organizacje sowieckie zgotowały Anglikom okazałe przyjęcia. Nie trzeba chyba zaznaczać, iż miarodajne czynniki okazują śpiewakom angielskim na każdym kroku swe poparcie. W Moskwie wynajęto im bezpłatnie największą salę koncertową, a robotników sowieckich wezwano do jak najliczniejszego uczęszczania na koncerty.

Z TAJEMNIC PONUREJ ZBRODNI.

Powieść napisana przez K. N.

(Ciąg dalszy)

127;

Na obliczu leżącego starca odbił się wyraz rezygnacji, a w ślad za tym objawem ukazały się łzy w oczach.

Były to zapewne pierwsze łzy, jakie od lat dziecięcych zagościły na twarzy, zgnębionej moralnem cierpieniem.

— Co wam po egzystencji takiego, jak ja trupa? Ciężar to niepotrzebny dla ciebie, poczciwy chłopcze?... Czyż nie lepiej byłoby natychmiast skończyć?

— Nie!... Bo skoro odrętwienie tak się ograniczyło, to je usunę!... Czy mi nie wierzysz?

— Muszę! gdyż obraziłbym twe chęci! Ale jak u djabła będę dawał sobie radę?

— Antoni jest jeszcze silny, przywiązany do ciebie, jego oddam na twoje usługi! Abyś zaś miał pojęcie, jak rozum ludzki bierze w gorącą opiekę nieszczęścia bliźnich, dziś jeszcze piszę do Paryża, albo lepiej zrobię, zatelegrafuję do naszego laborysty. Przyśle on mebel tak wygodny, iż do czasu wyzdrowienia sam, bez niczyjej pomocy, będziesz się posuwał z pokoju do pokoju, a nawet do parku!... Zaraz wracam z Antonim. Przygotujemy tymczasem fotel, a za dni kilka będziesz miał potrzebny mebel...

W parę godzin potem Jerzy w wygodnym fotelu siedział obok stolika, naprzeciw Anzelma, który zamyślił się mocno, badając znane sobie okoliczności całego dramatu: pragnął w sposób jak najmniej drażliwy przeprowadzić projekty przyszłości...

W kilka tygodni po opowiedzianych wypadkach, wiele radykalnych zmian zastajemy w Zawoli.

Opowiemy kolejno położenie rzeczy.

Oprócz Antoniego, będącego na wyłączne usługi Jerzego Zawolskiego, cała służba została zmniejszoną i ograniczoną do minimum.

Kamerdyner Francuz, człowiek już wiekowy i syn jego, sprowadzony z Paryża, obaj nie znający innego, prócz własnego języka, oraz kucharz z pomocnikiem i froter, także ludzie zamiejscowi — oto cała służba pałacu.

Stajenny i dwuch gromów, świeżo przyjęci przez Anzelma, nadesłani zostali z okolic Poznania na żądanie hrabiego.

Wszelkie niezbędne czynności spełniano na miejscu w Warszawie.

Katarzyna Skibicka, asystując swej drogiej panience, opuściła pałac zawolski i stosownie do danej instukcji pielęgnowała chorą, otoczoną troskliwą opieką wdowy, hrabiny S. w jej pałacu w Warszawie, aż do dalszej dyspozycji młodego lekarza, dla którego, w dowód wdzięczności za wyratowanie od śmierci jedynaczki, hrabina S. miała pewne obowiązki.

Nie wolno było obcego człowieka wpuszczać poza próg pałacu bez poprzedniego obejrzenia przybysza przez doktora.

Hrabia Jerzy w wygodnym fotelu na kółkach, za pomocą bardzo skomplikowanej maszynerji, przesuwał się z całą łatwością po wszystkie apartamentach, w asystencji, postępującego za swym panem, ogromnego psa Newfaunda, o długiej, czarnej, jedwabistej sierści i zębach, mogących pokonać najdzikszego byka.

Anzelm, zajęty leczeniem włościan z sąsiednich miejscowości, trzy razy tygodniowo odwiedzał Anettę w Warszawie.

Słowem, cisza i spokój panowały w pałacu zawolskim, jak w grobie.

W chwili, gdy wchodzimy do gabinetu Jerzego, na zegarze, stojącym nad marmurowym gzymsem kominka, wybiła godzina północna.

Hrabia siedzi przy stoliku. Lewa ręka oparta na rękawie jedwabnego pasa, przymocowanego do fotelu, prawa spoczywa na papierze, zapisanym od góry do dołu, pewnym, ścisłym charakterem właściciela pałacu zawolskiego.

Jerzy, z opuszczoną na piersi głową, siedział zamyślony, a myśli te nie musiały być zbyt wesołe, gdyż od czasu do czasu z piersi siedzącego wydobywało się silne westchnienie.

U nóg pana leżał pies i oparłszy łeb na przednich łapach, spoglądał w oczy hrabiego, jakby zapytując, czy nie czas, by udać się już na spoczynek.

Naraz pies podniósł uszy, ogromny łeb skierował w stronę sąsiedniego salonu i pokręcił kiściastym ogonem, uderzając nim o miękki dywan perski, rozłożony w gabinecie.

Usunęła się bez szelestu portjera i w progu stanął Anzelm.

— Jeszcze nie śpimy?..

— Jak widzisz, chłopcze! Zadumałem się nieco... a i tak sen od paru tygodni opuścił mnie zupełnie; gdyby nie krople, które mi dajesz, kto wie, czybym spał i tych parę godzin...

— Pisałeś?...

— Ah... musiałem!... Kto wie, czy jutro nie byłoby zapóźno... Ale... ale!.. zapomnieliśmy o ważnej rzeczy!...

— A mianowicie?..

— Nie wspomniałeś w napisanym pamiętniku o sposobie wyjmowania nóg biurka, po otworzeniu kluczem wewnętrznego zamku, i o kluczu, który obok ukryty jest, w zagłębieniu...

— I na cóż to pisać?... Wszakże ja znam tę skrytkę, a nikt więcej otwierać jej nie będzie... Ten pamiętnik to twoje, stryju, zeznanie co do przestępstw i łotrostw ludzi, którzy pokusić się mogą o wykradzenia dowodów, stanowiących o ich bezpieczeństwie.

— To prawda!.. Ale i ten oto dowód należy do kolekcji, z tą wszelako różnicą, iż nie do skrytki, lecz do rejenta należy go odesłać...

— A mianowicie?..

— To jest mój testament!..

Anzelm zadrżał... coś w rodzaju dławienia poczuł w gardle, a oczy zaszły mu mgłą łzawą.

Nie należał on do ludzi, którzy lękają się śmierci, wszelako miał pewne dane, iż paraliż lewej strony ciała posuwał się miarowo i lada chwila mógł zająć okolice serca!... Wprawdzie pracował bardzo nad powstrzymaniem tej katastrofy, ale... kto może odgadnąć komplikacje organizmu, zwłaszcza u starca?...

(Ciąg dalszy nastąpi)

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie **5 Zł.**

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (1 strona) za wiersz mm. 1-łamowy 50 gr.
W tekście . . . . 35 „
Za tekstem . . . . 15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. (do 50 wierszy) 15 gr.
„ „ „ „ „ (do 80 „) 25 „
„ „ „ „ „ (do 100 „) 30 „

Drobne ogłoszenia 10 groszy za wyraz. Najmniej 1 zł.
Poszuk. pracy 5 gr. za wyraz. Matrymonialne 15 gr. za wyraz
Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie.
Zagraniczne 100 proc. droższe.
W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe
Za terminowy druk administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: Redakcja: Piłsudskiego 4. Telef. 64. Administracja: Deblińska 1. Telef. 73.

Adres dla depesz: „KURJER ZACHODNI".

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Deblińska 1. Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".